

ks. Stanisław Radoń

Kraków

AUTENTYCZNOŚĆ A DOJRZAŁOŚĆ RELIGIJNA MŁODZIEŻY O UZDOLNIENIACH ARTYSTYCZNYCH

Abstract: **The role of authenticity in religious maturity.** The theoretical and empirical approaches showing that authenticity are the crucial concept of existentialism, post-modernism and humanistic psychology (be free, autonomic, unique, self-defining, self-creating and integrated, transcend enculturation, invent our own patterns, rise above circumstances, gather the past, present and future into the wholeness of our resolute selves, create our own meanings and goals). This article discusses especially the role of authenticity on religious maturity (Allport's intrinsic orientation, Batson's quest and Sandage's dwelling and seeking). In this paper projection method were used to examine the functioning authenticity among artistically gifted young people and its role on religious maturity. Ss (N=296 aged 15–20 yrs) had to finish sentences: 1) *I'm sadly ...*, 2) *I treasure, I like ...*, 3) *Rational analysis....* The results of qualitative analysis revealed that the authenticity have two aspects: 1) autonomy (the freedom and loneliness, spontaneity, sensuality and creativity, 2) empathy (kindness, sensibility, emotional self-reflection, the acceptance of the imperfection, love and friendship). The findings confirmed validity of the authenticity on religious maturity as well as usefulness of considerations based on new theoretical suggestions in psychology (developmental framework of new concepts of the authenticity and religious maturity). Implications are considered for future research on dialectical understandings of religious maturity (a Wuthnow, Sandage, Shults dialectical model of spiritual development based on dwelling and seeking offers an interesting theoretical base for research).

Artykuł jest próbą jakościowej analizy relacji autentyczności do dojrzałości religijnej u młodzieży o uzdolnieniach artystycznych. Autor opiera swoje analizy na badaniach empirycznych młodzieży w szkołach artystycznych, odwołując się do psychologicznych i aksjologicznych uwarunkowań autentyzmu życia młodych ludzi.

Keywords: religious maturity, authenticity, youth research
dojrzałość religijna, autentyzm, badania młodzieży

Wielu zadaje sobie pytanie, co to jest autentyczność? Co znaczy być człowiekiem autentycznym? Każdy z nas chce być autentyczny, prawdziwy i szczerzy, a zauważa, że często zachowuje się nieszczerze, udaje uczucia, kryje się za różnymi maskami, pozoruje życzliwość do niektórych osób. Niechętnie też kontaktujemy się z ludźmi nieautentycznymi, a z radością czekamy na spotkanie z człowiekiem autentycznym.

Trzeba powiedzieć, że człowiek współczesny musi dopasować swoje zachowania do określonych warunków i odgrywać różne role. Sytuacje, w których się znajduje, prowokują niekiedy do maskowania się lub też do zachowywania się w nie całkiem prawdziwy, swobodny i naturalny sposób. Im bardziej zważamy na fakt, jak się czujemy i co zachowanie innych ludzi z nami czyni, tym szybciej wyczuwamy, kiedy jesteśmy bardziej autentyczni, a kiedy mniej lub wcale.

Autentyczność – jako istotny i kluczowy aspekt życia ludzkiego – odkryli i fenomenologicznie opisali czołowi przedstawiciele egzystencjalizmu (Albert Camus, Jean-Paul Sartre, Martin Heidegger, Søren Kierkegaard, Emmanuel Levinas, Max Sheler)¹. Autentyczność docenili i zdefiniowali – w specyficzny dla ich kierunku myślowego sposób – teoretycy postmodernizmu (Zygmunt Bauman, Jacques Derrida, Umberto Eco, Michel Foucault, Richard Rorty)². Natomiast pewne empirycznie egzemplifikacje ukazywali niektórzy przedstawiciele socjologii (Peter L. Berger, Thomas Luckmann, Włodzimirz Pawluczuk). W oparciu o założenia egzystencjalistyczne na gruncie psychologii pojawiły się krytyczne wobec psychologii akademickiej opracowania teoretyczne, które dały podstawę stworzenia nowych kierunków w psychologii (psychologia humanistyczna i egzystencjalistyczna: Gordon Allport, Abraham Maslow, Victor Frankl, Rollo May, Diana Meyers, Carl R. Rogers).

Według przedstawicieli egzystencjalizmu jedynym źródłem wszelkich badań i analiz jest człowiek żyjący w konkretnej chwili (podmiot, egzystencja, Da-Sein, „tu i teraz”). Takiego człowieka nie można poznać w sposób obiektywny. Człowiek – według egzystencjalistów – nie może być nawet przedmiotem obiektywnej obserwacji, bo w przeciwieństwie do wszystkich innych bytów jest egzystencją, której podstawowymi cechami są indywidualność, samotność, zmienność, nieporównywalność do innych itd. (cechą przedmiotu, istoty czy esencji jest stałość, niezmiennost i określoność, a jedynie te możemy poznawać w sposób obiektywny). Człowieka można poznać jedynie poprzez poznanie subiektywne (fenomenologia: empatyczne wczucie się w życie, które jest napełnione marazmem, absurdem, zmartwieniami, troską, lękiem, niepokojem, strachem „bycia ku śmierci” i wieloma innymi destrukcyjnymi uczuciami). Generalnie filozofia egzystencjalna stoi na stanowisku niemożliwości jasnego i jednoznacznego zdefiniowania człowieka (człowiek sam siebie tworzy, definiuje i nadaje sobie kształt – „człowiek jest tym, czym siebie uczyni”).

Szczególnym zagrożeniem na drodze do autentycznego życia i poznania człowieka jest według egzystencjalistów religia (powodem i źródłem ostatecznego zniewolenia człowieka jest samo istnienie Boga, Absolutu). Człowiek – według tych filozofów – stworzył sobie Boga tylko dlatego, aby jego obwinić o dokonanie złych decyzji i wyborów. Człowiek naprawdę wolny jest samotny, jest człowiekiem z lękami

¹ J. Park, *Growing in love: 21 ways to become less dependent and more authentic*, Minneapolis 1998; tenże, *Becoming more authentic: the positive side of existentialism*, Minneapolis 2007.

² K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008.

i strachem, ale w tym wszystkim jest też człowiekiem prawdziwym. Religia nadając absolutny sens egzystencji ludzkiej nie pozwala żyć człowiekowi w jego autentyzmie i nie pozwala analizować człowieka w jego prawdzie („bycie ku śmierci”, nuda, marazm, absurd, troska, lęk itd.). Scheler³ twierdzi, że ta kryzysowa sytuacja w religijności jest do przezwyciężenia pod warunkiem realizacji autentyczności. W sytuacji egzystencjalistycznej (i postmodernistycznej równocześnie), kiedy zanika jałowa tolerancja obojętności, zanika też postawa mozolnej ochrony własnych wartości oraz szczelnego zasklepienia się w skorupie zamkniętych organizacji. W takiej sytuacji również religia może budzić poruszenie, kiedy będzie realizowała postulaty autentyczności.

Tak rozumiany egzystencjalizm wraz z fenomenologią jako specyficzną metodą poznania, stał się podstawą filozoficzną psychologii humanistycznej. Psychologia humanistyczna – w opozycji do behawioryzmu i psychoanalizy, a zgodnie z założeniami egzystencjalizmu – nie traktuje człowieka przedmiotowo. Wyraża się to szczególnie w koncepcji o wewnątrz- i zewnątrzsterowności człowieka (*LOC – locus of control*). Psychologia humanistyczna odrzuca poglądy o zewnętrznej sterowności człowieka, a wyraża przeświadczenie o jego wewnątrzsterowności (człowiek realizuje się wtedy, gdy nie ma istotnych przeszkód zewnętrznych). Człowiek to według przedstawicieli psychologii humanistycznej podmiot autonomiczny, który przyjmuje postawę badawczą wobec rzeczywistości: z jednej strony przystosowuje się do świata, ale z drugiej, co bardziej istotne, kształtuje go. Kierowanie się kryteriami zewnętrznymi (aprobata społeczna, konformizm, produktywność itd.) jest często destrukcyjne dla rozwoju, ponieważ blokuje możliwości zaspokojenia najważniejszych potrzeb i prowadzi do zaburzeń psychicznych.

Patrząc syntetycznie, można mieć wrażenie, że zgodnie z założeniami egzystencjalizmu, fenomenologii, postmodernizmu oraz psychologii humanistycznej na autentyczność składają się dwa – czasem przeciwstawne, a czasem współwystępujące ze sobą – wymiary: 1) szczerść, naturalność, spontaniczność oraz 2) empatia, przyjaźń i miłość. Pierwszy wymiar jest ugruntowany w autonomii podmiotu zgodnie z najbardziej kluczowymi założeniami egzystencjalizmu: 1) człowiek chce żyć zgodnie ze swoją naturą, chce być niezależny, autentyczny, zadowolony musi stanowić harmonijną całość, 2) podstawową właściwością natury ludzkiej jest rozwój uwarunkowany przez czynniki wewnętrzne, 3) o działaniu człowieka decyduje dążenie do samorealizacji, której przejawami są miłość, twórczość, altruistyczne zachowania, rozwój własnego „ja”, 4) człowiek z natury jest dobry, a jego dążenia są pozytywne, 5) ludzkie zachowanie uwarunkowane jest przez aktualne przeżycia i doświadczenia (człowiek żyjący przeszłością nie osiągnie pełnego rozwoju). Natomiast drugi wymiar ma podłoże fenomenologiczne (empatyczne i allocentryczne wczucie się jako podstawa poznania indywidualnej egzystencji ludzkiej).

Autentyczność w pierwszym znaczeniu stanowi rodzaj cnoty postrzegania siebie i świata takim, jaki jest, bez litowania się nad sobą, poczucia urazy, fantazji i rozpacz⁴. Autentyczność taka znajduje swoje ugruntowanie w postawie otwartości, w fascynacji światem, refleksyjności i krytycyzmie⁵. Tak rozumiana autentyczność na gruncie psychologicznym znajduje pewne egzemplifikacje szczególnie w koncepcji Masłowa doty-

³ M. Scheler, *Problemy religii*, tł. A. Węgrzecki, Kraków 1995, s. 36–37.

⁴ I. Murdoch, *Prymat dobra*, przekł. A. Pawelec, Kraków 1996, s. 113–114.

⁵ M. Scheler, *Problemy religii*, dz. cyt., s. 36–37.

czącej samorealizacji⁶, której celem jest dojrzały rozwój jednostki. Tylko dzięki autonomii, refleksyjności, odwadze i twórczości może pojawiać się ogromna pozytywna moc (element *fascinans*), która asymiluje elementy *tremendum* i przetwarza na oryginalny wytwór. Autentyczność rozumiana jako kongruencja – obok empatii oraz bezwarunkowej akceptacji – stanowi też osnowę *client-centered* teorii i praktyki terapii Rogersa (terapeuta zachowuje się jak realna osoba, zgodnie z tym, jak jest w rzeczywistości, nie maskuje się i nie udaje niczego, pokazuje swoje prawdziwe reakcje).

Autentyczność w drugim znaczeniu jest rozumiana jako wrażliwość na wątpliwości, niuanse przypadków moralnych i dylematów interpretacyjnych⁷. Charakteryzuje ją więc empatia i troska o drugiego człowieka, które występują w postawie allocentrycznej⁸. Taka wrażliwość na innego człowieka, w której świat jawi się jako problematyczny, chaotyczny, niezdeterminowany i nieuwarunkowany, znalazła w psychologii swoją operacjonalizację w postawie „być”⁹. Postawa „być” jest postawą odkrywania i doświadczania własnej tożsamości oraz indywidualności opartą o otwarte, ufne, radosne, spontaniczne, twórcze, wielowymiarowe, pełne wewnętrznego zaangażowania ustosunkowanie się do świata i człowieka. Cechami charakterystycznymi takiej postawy są: zachwyt i podziw wobec świata, uczucie wdzięczności, poczucie bezpieczeństwa (pomimo uświadomionego i doświadczanego zła i tragizmu istniejącego w świecie), przekonanie (subiektywna pewność) o istnieniu wymiaru absolutnego, dobrego, osobowego w świecie, świadomość tajemniczości świata, świadomość daru (względem swojego istnienia) i zaproszenia do uczestnictwa, do zaangażowania się, do zawierzenia, do przekraczania siebie.

Zagadnienie dotyczące roli, jaką pełni autentyczność w życiu religijnym człowieka, na gruncie psychologii stanowi rzadko podejmowany temat. Oprócz prób aplikacji Loneraganowskich analiz ludzkiej świadomości do psychologii religii dokonanych przez Richardsona¹⁰ wraz z wypowiedziami i wyjaśnieniami Helminiaka¹¹ oraz podejmowanych prób pogodzenia praktyki psychoterapeutycznej z duchowością¹² nie ma innych prac, które uwzględniałyby autentyczność jako zasadniczy przedmiot badań. Z tych opracowań wynika, że autentyczność wydaje się kluczowym elementem łączącym psychologię jako naukę empiryczną z duchowością, ale obecnie troska o autentycyzm zdaje się raczej dzielić te dziedziny niż łączyć¹³. Pojawiające się napięcie pomiędzy tymi obszarami wynika z jednej strony z troski o człowieka oraz autentyczność jego rozwoju z punktu widzenia każdej z tych dziedzin nauki (*differentia specifica*), a z drugiej strony – z troski o metodologiczną ścisłość prowadzonych analiz i wyciąganych wniosków oraz ich merytoryczną poprawność w stosunku do zakładanych podstaw teoretyczno-metodologicznych. Według tych naukowców na drodze do integracji między psychologią a duchowością ujawniają się

⁶ A. H. Maslow, *W stronę psychologii istnienia*, przekł. I. Wyrzykowska, Warszawa 1986, s. 77–119.

⁷ E. Levinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, tł. M. Kowalska, Kraków 1994, s. 131–132.

⁸ M. Scheler, *Problemy religii*, dz. cyt., s. 36–37.

⁹ B. Grulkowski, *Elementy motywacyjne postaw „być” i „mieć”*, Lublin 1996, s. 12–13.

¹⁰ F. Richardson, *Spirituality and human science: Helminiak's proposal*, „International Journal for The Psychology of Religion” 1996, nr 6 (1), s. 27–31.

¹¹ D. A. Helminiak, *The human core of spirituality: mind as psyche and spirit*, Albany 1996.

¹² N. Adams, *Spirituality, science, and therapy. Australian and New Zealand*, „Journal of Family Therapy” 1995, nr 16, s. 201–208.

¹³ Por. tamże, s. 124–133; W. K. Kilpatrick, *Psychologiczne uwiedzenie*, tł. R. Lewandowski, Poznań 1997.

różne bariery, które wiążą się z różnymi uprzedzeniami terapeutów wobec instytucjonalnej religii oraz traktowaniem psychologii jako świeckiej wiary, rywalizującej z prawdziwą religią dzięki właśnie autentyczności postaw i stosowanych metod. Cytowani autorzy konkludują, że to napięcie daje podstawy do mobilizacji sił obu stron do nieustannej wrażliwości na dokonujące się dzisiaj przemiany kulturowe i obyczajowe. Ponieważ podstawowym celem zaangażowania obu dziedzin jest człowiek oraz jego rozwój, pojawia się postulat dotyczący potrzeby uświadomienia i doprecyzowania założeń teoretyczno-metodologicznych oraz doskonalenia metod badawczych w celu wyeliminowania wzajemnych uprzedzeń i realizacji postulowanej autentyczności.

Jak się wydaje, autentyczność jest ważna w diagnozie, symptomatologii i ocenie postaw religijnych¹⁴. Szczególnie bowiem w dziedzinie religijnej człowiek wyczuwa nieszczerłość i brak autentyzmu. W niektórych grupach osób zasadniczym i podstawowym kryterium religijności wydaje się autentyczność¹⁵. Ponieważ wiara – zdają się mówić przedstawiciele filozofii (egzystencjalizm, teologia „śmierci Boga”, „anonimowe chrześcijaństwo”, „niewidzialna religia” znaczą ślady współczesnych poszukiwań religijnych¹⁶) – to proces permanentnego podważania wszelkich fundamentów i poszukiwanie śladów transcendencji w poznaniu źródłowym, tzn. w spotkaniu z drugim człowiekiem, to autentyczność ma stanowić zabezpieczenie przez wyjałowieniem egzystencji ludzkiej, a więc i życia religijnego. „Fakt, że transcendencja, wydarzająca się w bolesności bólu, nie daje się niczym usprawiedliwić, ośmiesza głoszoną przez przyjaciół Hioba teodyceę. Ich idea sprawiedliwości wywodzi się z moralności nagrody i kary, z pewnego, już technologicznego, porządku świata”¹⁷.

Tak rozumiane jak przedstawione wyżej pojęcie autentyczności religijnej zdaje się nawiązywać do dwóch znanych koncepcji dojrzałości religijnej: 1) *explicite* w pojęciu orientacji wewnętrznej Allporta jako jeden z elementów dojrzałości religijnej obok autonomiczności, zróżnicowania, stabilności i zdolności rozwiązywania kryzysów, allocentryzmu, centralności wartości religijnych oraz nieantropomorficznej koncepcji Boga, 2) *implicit* w koncepcji orientacji poszukującej (*quest*) Batsona, u której podstaw stoją szczerłość, gotowość do zmierzenia się z problemami egzystencjalnymi bez pomniejszania ich złożoności, krytycyzm wobec siebie oraz spostrzeganie wątpliwości religijnych jako czegoś pozytywnego i otwartość na zmiany. Jeśli uznamy, że takie cechy jak autonomiczność, autentyczność i allocentryzm – zgodnie z założeniami egzystencjalistów – mają podobne desygnaty, to trzeba powiedzieć, że autentyczność stanowi podstawowy aspekt dojrzałości religijnej Allporta. Patrząc z drugiej perspektywy, czyli Batsona i jego współpracowników¹⁸, należy stwierdzić, że to raczej

¹⁴ Por. N. Adams, *Spirituality, science, and therapy...*, art. cyt.; W. K. Kilpatrick, *Psychologiczne uwienie*, dz. cyt.

¹⁵ S. Radoń, *Religijność potencjalnych artystów w kontekście preferowanych wartości na podstawie badań uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych*, Kraków 1999, s. 92–94; tenże, *Spowiedź z dwóch stron krątek konfesjonału*, „Życie Duchowe” 2000, nr 23 (9), s. 39–43.

¹⁶ Por. E. Levinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, Kraków 1994; I. Murdoch, *Prymat dobra*, Kraków 1996; M. Scheler, *Problemy religii*, Kraków 1995.

¹⁷ E. Levinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, dz. cyt., s. 205.

¹⁸ C. D. Batson, *Religion as prosocial: Agent or double agent?*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 1976, T. 15 (1), s. 29–46; C. D. Batson, P. Schoenrade, *Measuring religion as quest: 1) Validity concerns*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 1991, T. 30 (4), s. 416–429; C. D. Batson, P. Schoenrade, *Measuring religion as quest: 2) Reliability concerns*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 1991, T. 30

w tej drugiej koncepcji dojrzałości religijnej autentyczność jest bardziej kluczowa niż w pierwszej, bo u podstaw stworzenia skali poszukującej *quest* stało przeświadczenie, że w orientacji wewnętrznej tkwią duże pokłady upraszczania rzeczywistości, sztywności poznawczej i tłumienia wątpliwości (wyraźny brak podstawowych wskaźników autentyczności). Według Batsona ważnymi aspektami dojrzałości religijnej nie są takie cechy jak przystosowanie się, konformizm i bezkrytyczne zaangażowanie religijne (orientacja wewnętrzna i zewnętrzna Allporta i Rossa, które wiążą dojrzałość religijną z pewną dozą stereotypii, sztywności i fundamentalizmu¹⁹), ale krytycyzm wobec siebie, spostrzeganie wątpliwości religijnych jako czegoś pozytywnego oraz otwartość na zmiany.

Między innymi na skutek problemów teoretycznych stojących u podstaw założeń różnych koncepcji dojrzałości religijnej coraz częściej w psychologii pojawiają się postulaty dotyczące potrzeby doprecyzowania pojęć dojrzałości religijnej²⁰. Niektórzy teoretycy i badacze wręcz twierdzą, że takie kluczowe dla dojrzałości religijnej pojęcia jak orientacja wewnętrzna Allporta i orientacja poszukująca *quest* Batsona mają podobne desygnaty, które należy zróżnicować, ponieważ – jak sugerują wyniki wielu badań – mają stosunkowo niewielką moc dystynktywną i ponadto charakteryzują się słabą trafnością²¹. W miejsce uznanych dwóch konkurencyjnych koncepcji dojrzałości religijnej proponuje się zunifikowaną koncepcję *dwelling-seeking*²², która integruje obie koncepcje dojrzałości religijnej (w procesie dojrzewania jednostki występują równocześnie dwa aspekty zachowań religijnych tj. *dwelling* – rozpamiętywanie oraz *seeking* – poszukiwanie).

Należy też podkreślić, że również w drugim aspekcie interesującego nas obszaru badawczego, tj. w dziedzinie autentyczności, podejmowane są obecnie próby – w oparciu o analizy teoretyczne założeń egzystencjalizmu – opracowywania wstępnych modeli pojęcia autentyczności²³. Wydaje się, że to może wydatnie pomóc w procesach redefinio-

(4), s. 430–447; C. D. Batson, P. Schoenrade, W. L. Ventis, *Religion and the individual. A social-psychological perspective*, New York 1993.

¹⁹ D. Krok, *Religijność a jakość życia w perspektywie mediatorów psychospołecznych*, Opole 2009, s. 124; P. Socha, *Duchowy rozwój człowieka*, Kraków 2000, s. 224–225.

²⁰ R. Beck, R. K. Jessup, *The multidimensional nature of Quest motivation*, „Journal of Psychology and Theology” 2004, nr 32, s. 283–294; B. Neyrinck, W. Lens, M. Vansteenkiste, B. Soenens, *Updating Allport's and Batson's framework of religious orientations: a reevaluation from the perspective of self-determination theory and Wulff's social cognitive model*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 2010, nr 49 (3), s. 425–438.

²¹ Por. R. Beck, R. K. Jessup, *The multidimensional nature of Quest motivation*, art. cyt.; M. J. Donahue, *Intrinsic and extrinsic religiousness: review and meta-analysis*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1985, nr 48, s. 400–419; S. Flere, R. Klanjšek, *Social status and religiosity in christian Europe*, „European Societies” 2009, nr 11 (4), s. 583–602; S. Flere, R. Klanjšek, M. Lavric, B. Musil, *Testing the Allportian religious orientation schema on Slovenian catholics by multidimensional scaling*, „Personality and Individual Differences” 2009, nr 44 (2), s. 512–520; M. H. Miner, *Healthy questing and mature religious reflection: critique, antecedents, and relevance of attachment theory?*, „Journal of Psychology and Theology” 2008, nr 36, s. 222–233; B. Neyrinck, W. Lens, M. Vansteenkiste, B. Soenens, *Updating Allport's and Batson's framework of religious orientations...*, art. cyt., s. 425–438.

²² Por. F. L. Shults, S. J. Sandage, *Transforming spirituality: integrating theology and psychology*, Grand Rapids 2006; S. J. Sandage, P. J. Jankowski, D. C. Link, *Quest and spiritual development moderated by spiritual transformation*, „Journal of Psychology and Theology” 2010 nr 36, s. 222–233; R. Wuthnow, *After Heaven: spirituality in America since the 1950s*, Berkeley 1998.

²³ Por. J. Park, *Growing in love...*, dz. cyt., 1998; tenże, *Becoming more authentic...*, dz. cyt.

wania pojęć dojrzałości religijnej (autentyczność – jak wykazano wcześniej – odgrywa ważną rolę w dojrzałości religijnej) oraz formułowania wiążących wniosków dotyczących roli autentyczności w jej strukturuowaniu.

1. STRATEGIA BADAŃ

W celu sprawdzenia, jak dzisiaj rozumiane jest pojęcie autentyczności religijnej, wybrano grupę uczniów z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie (w tej grupie osób istotnym kryterium religijności wydaje się autentyczność²⁴) i wobec nich zastosowano metodę projekcyjną, w której chodziło o dokończenie zdań:

- 1) *Smutno mi...*
- 2) *Cenię, a można powiedzieć, że lubię...*
- 3) *Analiza rozumowa...*

W zdaniach tych, jak założono, nie pojawia się deklaratywne odniesienie do Boga ani religii z dwóch powodów: 1) merytorycznego (celem badania jest autentyzm, czyli coś najbardziej intymnego, osobistego, niewymuszonego, niesugerowanego itd.), 2) metodologicznego – zgodnie z podstawowymi założeniami metody projekcyjnej – pytania powinny być jak najbardziej otwarte. Badania przeprowadzono w grupach klasowych (od 20 do 30 osób). Wzięło w nich udział 296 osób. Badania miały charakter anonimowy. Większość wypowiedzi²⁵ cytowano w całości, aby ukazać szeroki kontekst znaczeniowy.

2. WYNIKI BADAŃ

Wyniki badań jakościowych wskazują na funkcjonowanie pewnym stałych elementów wiążących się z postawą autentyczności. Wyróżniono dwa obszary tematyczne: 1) autonomia (wolność i samotność, szczerłość, spontaniczność, zmysłowość, twórczość) oraz 2) empatia (życzliwość, wrażliwość, emocjonalna refleksyjność, akceptacja niedoskonałości, miłość i przyjaźń).

2.1. AUTONOMIA

Autonomia i nonkonformizm zdają się znaczyć oraz przenikać wszystkie wyróżnione obszary związane z rozwojem osób badanych. W wypowiedziach osób badanych często ujawnia się świadomość zachodzących zmian w mentalności ludzi oraz potrzeba kształtowania autonomicznej, oryginalnej, wielowarstwowej, humanistycznej i indywidualnej kultury, której zasadniczym celem jest twórcza samorealizacja (odrębność, rozwój, wiara w ideały, doskonałość).

²⁴ S. Radoń, *Religijność potencjalnych artystów...*, dz. cyt., s. 92–94; tenże, *Spowiedź z dwóch stron krótkiej konfesjonali*, art. cyt., s. 39–43.

²⁵ W dalszym opisie posłużono się numeracją pod cytowanym tekstem.

WOLNOŚĆ I SAMOTNOŚĆ

Pierwszym i zarazem najbardziej istotnym elementem autentyczności oraz poczucia autonomii – na co wskazuje liczba wypowiedzi oraz ich emocjonalna intensyfikacja – wydają się wolność i samotność. Według badanej młodzieży samotność stanowi gwarancję prawdziwej wolności i niezależności. Dla niektórych nawet ryzyko zakochańia się staje się przeszkodą do posiadania odpowiedniej dozy wolności:

Lubię samotność, spokój, czas dla siebie. Cenię sobie wolność, ale też miłość. Nie lubię więzów i zobowiązań. Cenię ludzi konkretnych, znających swoją wartość i wiedzących, czego chcą – chciałabym być taka. Lubię wakacje i książki, nie lubię komercji i kariery za wszelką cenę. Nie lubię interesantów i kariery po znajomości. Nie cierpię układników – choć sama to wykorzystuję. Nie cierpię obłudy i chamstwa. Nie cierpię, kiedy ktoś mi narzuca swoje zdanie albo... używa głupawych argumentów w czasie dyskusji. Lubię być sama i wolna, ale nie cierpię samotności. Lubię być kochana, ale nie chcę być własnością, dlatego sama nie chcę się zakochać (37)²⁶.

Samotna i twórcza wolność to u badanych osób obszar szczególnego odczuwania cierpienia (poczucie braku bycia kochanym, uzalanie się nad sobą) i poszukiwania głębokich przeżyć o charakterze zmysłowym (przyjaźń, potrzeba przytulenia):

Smutno mi, że nikt nie kocha mnie po prostu. Lubię siedzieć na flizach albo w pustej wannie w łazience i uzalać się nad swoim losem. Czasami jak mi jest smutno, chcę, aby mnie ktoś przytulił, zwykle tego nikt nie rozumie, ale czasem chcę zostać sama, bo tak lepiej (236).

Smutno mi, gdyż otacza mnie tak wiele ludzi, wielu z nich to moi koledzy, lecz nigdy nie miałam prawdziwego przyjaciela. Przez to czuję się samotna. Z wieloma ludźmi nie umiem się dogadać. Smutno mi, gdy osoba, na której mi zależy, zrobi mi przykrość (235).

Wolność i samotność stanowią dla badanych ten obszar egzystencji, w którym uruchamiają się twórcze zachowania, a świat uzyskuje „inny wymiar”, bardzo zmysłowy oraz tajemniczy (księżyc, lunatykowanie):

Największą radość sprawia mi noc, kiedy mogę posiedzieć w samotności – świat przybiera inny wymiar. No i księżyc, bo trochę lunatykuję i zawsze w czas pełni czuję się trochę tak inaczej.

Według osób badanych potrzeba wolności oraz związana z nią potrzeba samotności są potrzebami podstawowymi i wymagają szczególnego szacunku ze strony otoczenia. Wydaje się, że dla niektórych spośród badanych jest oczywiste, iż zbyt szybkie albo nachalne usiłowanie udzielania wsparcia emocjonalnego, porad czy nawet samo podejmowanie jakichkolwiek rozmów z cierpiącą aktualnie jednostką świadczy o braku szacunku dla dojrzewającej osoby, o braku empatii oraz w konsekwencji może świadczyć

²⁶ Zamieszczone na końcu wypowiedzi numery oznaczają respondentów (archiwum autora). Zachowano pisownię oryginalną.

o nieumiejętności przeżywania własnego stanu kryzysowego przed podmiot udzielający wsparcia:

Cenię sobie to, że czasami, kiedy widzę, że ktoś chce być sam, szanują to (238).

Potrzeba wolności oraz związana z nią potrzeba samotności mogą wynikać z faktu uruchamiania np. ucieczkowych mechanizmów obronnych, ale stan ten może mieć charakter tymczasowy, w którym podmiot odzyskuje równowagę, aby potem mógł ze zdwojoną siłą podjąć próby radzenia sobie:

Smutno mi, bo chcę mieć święty spokój, mam dość wszystkich, a zwłaszcza rodziców, przez nich się duszę, chcę się uwolnić od wszystkiego, zamienić się w pyłek, w powietrze, przestać istnieć, przestać czuć, rozplynać się. Smutno mi, bo tęsknię za samotnością, pragnę jej, niech mi wszyscy dadzą spokój. Cenię sobie święty spokój, głośną muzykę, rozmowę z człowiekiem o podobnych uczuciach, co ja. Cenię ładny wygląd u innych i u siebie, cenię, gdy nikt nie wtrąca się w moje sprawy, gdy mogę mieć wolną rękę.

Szlag mnie trafia, bo ciągle nie jestem sobą, nie dlatego, że się boję, ale dlatego, że jeszcze nie dorosłam i dlatego, że nie mam sama dla siebie czasu.

Na to, że samotność jest sposobem na odzyskanie równowagi po negatywnych doświadczeniach oraz stanowi stan, w którym niektórzy z badanych osób odczuwają bezpieczeństwo, wskazuje jeden z tekstów:

Czasem jest mi smutno, bo pada, ale czasem jest mi wesoło, bo pada. Jak mi jest smutno i jestem zła, to się chowam do łazienki. Łazienka jest bezpieczna, zamykana na klucz (236).

Badani nie pojmują tych stanów statycznie, ale dynamicznie i wielopoziomowo. Wolność, samotność, spokój stanowią – według jednej z osób badanych – okazję do odzyskania równowagi, szczęścia, harmonii, wyciszenia, energii, radości i pewności, a nawet są przyczyną kontemplacji:

Cenię sobie spokój. Spokój jest stanem idealnym. Jeśli nie ma harmonii, nie może powstać nic. Najlepszym sposobem na zdobycie spokoju jest zwyczajny brak zaangażowania. Jednak ciągle muszę pamiętać, że brak zaangażowania musi dotyczyć wyłącznie spraw nieistotnych, nie dotyczących pracy nad sobą. To jest właśnie pułapka, w którą wpaść może każdy poszukiwacz. Marazm i w konsekwencji totalna beczynność. Nie o to chodzi w spokoju! Chociaż może słowo to jest zbyt dużym skrótem myślowym. Właściwie dla mnie to tylko etykieta, pod którą kryje się tysiąc rzeczy – równowaga, szczęście, harmonia, wyciszenie, kontemplacja, energia, radość, pewność. To chyba moja droga. Każdy w jakiś tam sposób ją wybiera (44).

Wolność kojarzy się badanym z ciszą, niezależnością, „świętym spokojem”, „nie-wtrącaniem się” i samotnością. Wolność – w opinii badanych – ma z jednej strony

stonowane zabarwienie emocjonalne (chłód, smutek), ale z drugiej strony odznacza się ciepłem emocjonalnym (dom i wakacje):

Cenię sobie chłód mojego pokoju w lecie i smutne oczy mojego psa (reszty jego ciała nienawidzę) (34).

Cenię sobie samotność, ciszę, dom – środek, cenię ludzi, którzy są tacy, jak ja (34).

W skrajnych przypadkach konsekwencją preferencji wolności oraz samotności jest przewrażliwienie, niedostosowanie społeczne oraz stosunkowo często pojawiające się zjawisko samotności niezrozumianego przez otoczenie geniusza:

Siedzę sobie w słoiku, zalany jakimś koszmarnym marynatem. Przed moimi oczami pływa jakiś obrzydliwy żabek czosnku, a przy końcu mego ciała czuję odnoża koperku. Wszyscy siedzimy w jednym słoiku. Kompletnie brak tu miejsca na głęboki oddech. My ogórki kiszzone mamy koszarne życie! Nie można nic zrobić, na co miałbym ochotę, gdyż moi współlokatorzy mogliby mieć coś przeciwko. A przecież za spizarnią widzę błękitne niebo, ogromne, gorące słońce. Jej! Wróble kłócą się ze srokami, a koty wygrzewają się na rozgrzanych dachówkach. A ja siedzę w tym ciasnym słoiku, zalany jakimś mętnym świństwem. Nie można przebić się przez tę grubą powłokę ze szkła, którą w gruncie rzeczy sami sobie wymyśliśmy. Tak sobie siedzę i czuję się ten zielony kadłub! Żaden ogórek już ze mną nie chce rozmawiać. Zatraciłem poczucie sensu istnienia i chciałbym być już zjedzony. A tak w ogóle to smutno mi z powodu samotności. Czy taki ogórek jak ja może zaznać szczęścia w takiej sytuacji, a może trzeba walczyć o swój lepszy, bardziej kolorowy świat? Ale jak walczyć, kiedy mi smutno! A jak mi smutno, to mi się nie chce nic robić, a co dopiero walczyć (46).

Zwłaszcza brak zrozumienia ze strony otoczenia, szczególnie ze strony bliskich osób, stanowi dla badanych źródło cierpień:

Smutno mi non stop (ale śmieję się czasami). Bo jestem samotna pomiędzy ludźmi, którzy mnie nie umiają słuchać. Jest mi smutno, bo nie mam komu powiedzieć, co czuję – nikt nie zrozumie. Nienawidzę, kiedy ludzie są dookoła mnie tylko wtedy, kiedy to oni mnie potrzebują, nigdy na odwrót [...]. Chcę mieć czas na Prousta! Chcę mieć czas na malowanie! Chcę żyć!

SZCZEROŚĆ

Szczerłość to naturalność, prostota, otwartość i skromność. Badani w imię tej szczerości przyznają się do podejmowania pewnych jednoznacznie negatywnych praktyk (np. palenie marihuany), podpisując się nieraz imieniem i nazwiskiem (osoby badane były znane prowadzącemu badania z racji pracy zawodowej):

Lubię dobrze się bawić, chodzić na imprezy, czytać książki, lubię, jak Justyna się wygłupia, lubię chodzić na zakupy, rozmawiać z moimi Przyjaciółmi, lubię księdza, ostatnio nawet coraz bardziej, lubię moją klasę, lubię jeść, lubię słuchać hip-hopu, lubię piwo z potrójnym sokiem, lubię palić marihuanę (243).

Cenię, a można powiedzieć, że lubię, odmienny stan mych myśli, inny wymiar. Lubię marzyć, latać. To wszystko uwalnia się przez magiczny wynalazek Indian – marihuanę (255).

W tej postawie otwartości i szczerości – jak się wydaje – nie chodzi tylko o stygmatyzację czy krytykę zakłamania konkretnej osoby, ale o potrzebę ujawniania bardzo intymnych przeżyć i przemyśleń. Przy czym w przypadku banalnych spraw (badani różnią się w ważnych sprawach i w banalnych sprawach) – jak twierdzi jeden z respondentów – szczerość jest nieraz niepotrzebna, gdyż może zranić drugiego człowieka (wydaje się, że szczerość rozumiana jest w tym przypadku jako ujawnienie wszystkich emocji związanych z postrzeganiem drugiej osoby):

Lubię, kiedy ludzie mówią prawdę. Nie cierpię wręcz, kiedy kłamią w żywe oczy. Cenię sobie, kiedy wiedzą, czy powinni coś powiedzieć, czy nie. Cenię sobie, gdy potrafią tak wyważyć słowa, by nie urazić nikogo, ale też nie skłamać. Lubię szczerość, ale nie kiedy człowiek jest szczerzy w banalnych, nieznaczących nic dla nikogo sprawach. Cenię sobie, kiedy ludzie potrafią zauważyć inną osobę, kiedy umieją uszanować jej cechy, zaakceptować ją (238).

Jednak dla niektórych osób nawet nieszczerość w banalnych sprawach wydaje się przyczyną utraty wiary w sensowność ludzkiego bytowania na ziemi. Nie jest ona wprawdzie ważna – np. sprawa wzrostu osoby – ale i ona może dyskredytować wiarygodność pewnej osoby:

Smutno mi..., jak się patrzę na ten świat. On jest naprawdę bez sensu – a może ma jakiś wewnętrzny sens. Nie rozumiem, czemu ludzie kłamią – tak często w bezsensownych sprawach, tam, gdzie kłamstwo nie ma żadnej podstawy bytu. Nie jest nawet białym kłamstwem: po co mówić, że ma się 170 centymetrów wzrostu, jak ma się 165. Dlaczego świat opiera się na kłamstwach? Czemu ludzie nie mogą mówić prawdy, czemu kłamią, czego chcą? Dlaczego na świecie jest tak mało dobrych ludzi? Jeżeli wszyscy kłamią, komu mam wierzyć? O co w tym wszystkim chodzi? Nie rozumiem, po co kłamać? Dlaczego ludzie są tak bez sensu? (16).

Szczerość – według niektórych respondentów – ma polegać na ukazywaniu nawet „najgorszej prawdy”:

Cenię sobie szczerość u ludzi, dobro, prawdomówność! Wolę usłyszeć najgorszą prawdę niż kłamstwo, ale nie ma ludzi, którzy zawsze mówią prawdę. Ciągłe nakładamy jakieś maski, nikogo nie można do końca poznać (40).

Niektórzy z badanych zdają sobie sprawę z tego, że ich „wylewna szczerość” wynika z doświadczanych porażek życiowych (zawiedzenie się na „przyjaciółach”) oraz nierównoważenia emocjonalnego, ale i tak szczerość stanowi dla nich drogę życia, zwłaszcza przy weryfikacji kontaktów interpersonalnych:

Ostatnio dojrzałam do tego, że w życiu należy spodziewać się wszystkiego po wszystkich, szczególnie jeżeli wzmówimy sobie, że jakąś osobę znamy lub kochamy. Postanowiłam,

że nie dopuszczę do siebie żadnej osoby, w takim stopniu, który by zagrażał mojej psychice, wpływał na to, co robię. Pod tym względem dołączyłam do klubu zakompleksionych i zdezorganizowanych nastolatków z PLSP. To dziwne, ale im bardziej mam ochotę kopnąć w d... swoich wszystkich „przyjaciół”, świadczy to tylko o tym, że bardziej ich potrzebuję. Im mniej mam ochotę się zmieniać, tym częściej ląduję na tzw. godzinach szczerości, które nie zmieniają w moim życiu nic poza tym, że co poniektóre „koleżanki” czują się tak zaskoczone tym, co słyszą, że ograniczają ze mną kontakt (jak jestem o coś wkurzona, to bierze mnie na „szczerłość” i mówię to, co myślę, a ponieważ zawsze jestem o coś wściekła – za dużo mówię i ludzie się mnie „boją”). Dlatego cenię sobie swoje niezadowolone z życia (171).

Okazuje się, że zwłaszcza ukrywanie własnych niedoskonałości, winy, zaniedbań, grzechów stawia w niedobrym świetle szczerość konkretnej osoby i stanowi dowód przeciw jej autentyczności:

Cenię sobie naturalność. Nie lubię ludzi sztucznych, takich, którzy choć się czasem potykają, to próbują to ukryć (238).

Weryfikatorem służącym do rozpoznania zarówno własnego, jak i cudzego zakłamania, jest – zdaniem jednej z respondentek – rodzaj „wycucia”:

Nie lubię, kiedy ktoś się o coś wyklóca, a sam czuje, że to, co mówi, jest bez sensu (238).

Według innej z respondentek szczerość rodzi się z miłości, która z kolei uwarunkowana jest właśnie kierowaniem się w życiu uczuciami. Wydaje się więc, że w opinii niektórych spośród badanych zdolność do pogłębionego wglądu we własną sferę uczuciową („ciemną stronę osobowości”?) stanowi podstawowy wyznacznik praktykowania szczerości:

Smutno mi, że ludzie nigdy nie kierują się uczuciami, nie potrafią kochać, są egoistami (40).

Szczerość w opinii niektórych z badanych pojawia się w kontekście przyjaźni, rodziny, szkoły oraz w towarzystwie bardzo intensywnych praktyk i zachowań. Może to wskazywać na pozytywne doświadczenia w zakresie bliskich relacji interpersonalnych badanych oraz ukazywać głębię oraz intensywność emocjonalną związaną z praktykowaniem szczerości na co dzień:

Cenię sobie i można powiedzieć, że lubię szczerość, uczucia innych ludzi, ostrą muzykę, dobre, ostre zespoły, inteligentnych ludzi, skromność, uczciwość, charakter człowieka, życie, szkołę PLSP (szok! prawda?), rodziców, rodzinę, przyjaciół (raczej przyjaciółkę), poglądy innych ludzi (275).

Cenię sobie i można powiedzieć, że lubię ludzi szczerych, prawdomówność, dobrą muzykę, ostrą muzykę, Jamesa Hetfielda, rodziców, inteligencję (294).

SPONTANICZNOŚĆ

Bardzo ważnym elementem autentyczności (oraz autonomii) wydaje się spontaniczność, która osobom badanym kojarzy się z energią, ambicją, egoizmem, niezadowoleniem z życia, chaosem, ostrą zabawą itd. W tym kontekście wszelkie konwenanse, konformizm, rytualizm, sztampa, porządek kojarzą się badanym z przymusem:

Cenię sobie przyrodę i spokój, ale i hałas na dyskotecę. Cenię sobie, jak nie muszę się o cokolwiek martwić, jak nic nie muszę... Nienawidzę czegoś musieć, nienawidzę! (236).

Badana młodzież podziwia ludzi, którzy są wrażliwi, mają własne zdanie i nie boją się podejmować zachowań nonkonformistycznych. Ich wrażliwość przeszkadza im w podejmowaniu tych działań, które potocznie uważane są za nieprzyzwoite, bo boją się śmieszności („Kończę już, bo zaczynam robić z siebie idiotkę!”) i „obciachu”, ale cenią sobie takie zachowania:

Cenię sobie i można powiedzieć, że lubię, kiedy ludzie z mojego otoczenia potrafią czasami zapomnieć o konwenansach (jakie mądre słowo, sama siebie nie poznaję) i nie boją się „obciachu”. A tak w ogóle lubię żółty kolor, miasto, malutkie kurczaki, pluszaki. Kończę już, bo zaczynam robić z siebie idiotkę! (290).

Trzeba przyznać, że niektórzy spośród badanych wydają się świadomi tego, iż ich spontaniczność – wtedy, kiedy posiada wymiary wybitnie agresywne, antyspołeczne i psychopatologiczne (bawienie się cudzym kosztem, szkodzenie innym, szantażowanie, zastraszanie, cenienie własnego egoizmu itd.) – charakteryzuje tylko jedną stronę osobowości i stanowi wyraz troski o autentyczność relacji interpersonalnych. Chociaż podejmowane zachowanie nonkonformistyczne postrzegane jest przez otoczenie negatywnie, to jednak jest wyrazem troski o autentyczność: w głębi duszy takie osoby pragną szczerości, bliskości oraz mają „cichą, skrytą oraz tajemniczą” osobowość:

Cenię sobie i można powiedzieć, że lubię odrywanie się od świata rzeczywistego, chaos, jaki powstaje wokół mnie, często przeze mnie, czarną magię, szkodzić innym, bawić się czymś kosztem, mój egoizm, moje lenistwo, że niektórzy uważają mnie za dziwaka, którym jestem, moje podejście do życia, szczerość (choć to rzadkie uczucie), że czasem ludzie do siebie bardzo się przywiązują (łączy ich miłość i zrozumienie), uwielbiam słuchać metalu, black metalu i death metalu, robić na złość starym, straszyć i szantażować, niektóre twierdzenia satanizmu (większość), palenie i robienie świec, podrywanie przystojnych metali (choć na ogół nie ma kogoś takiego na horyzoncie), odwracanie wszystkiego do góry nogami, ciemność, uroczystą ciszę grobów, czasem moją podwójną (cichą – skrytą, tajemniczą i głośną – taką samą jak powyżej, tylko stale krzyżującą) osobowość, czasem potrafię milczeć, mało kto wytrzymuje mój wzrok (chyba, że to ksiądz albo mój kumpel) (293).

Spontaniczność wydaje się więc związana z wrażliwością, reaktywnością emocjonalną oraz uczuciowością badanych. Stanowi pewną stałą cechę osobowościową (względnie trwała niestabilność emocjonalna) oraz niemożliwą do kontrolowania prawidłowość:

Cenię sobie (lubię) poglądy i wartości, według których żyję. Lubię żyć chwilą terażniejszą, lubię podejmować spontaniczne decyzje [...]. Zwykle nie analizuję żadnych rzeczy ani postępowań. Nie lubię za bardzo rozmyślać nad jedną sprawą (235).

Spontaniczność kojarzy się badanym osobom z bogactwem przeżyciowym (romantyczne miejsca mające swój charakter), intensyfikacją emocjonalną (katastrofy, fajne miejsca, fajni ludzie), odblokowaniem (sny, śmiech) i odreagowaniem uczuciowym (śmiech „z zębami na wierzchu”):

Lubię chodzić z fajnymi ludźmi, w fajne miejsca, takie romantyczne, o swoim charakterze. Lubię piękne sny, kocham je, jak są piękne, bo cały przyszły dzień jest piękny. Uwielbiam sny! Lubię się śmiać, czasem chamsko, na cały głos, z zębami na wierzchu – to obrzydliwe, ale to robię. Lubię zwierzątka, słodkie rzeczy – takie, co są potwornie brzydkie, ale takie słodkie, że zwiariować ze szczęścia można. Lubię katastrofy, tak jak Agnieszkę. Lubię, jak się coś dzieje np. jest powódź, pożar, płomień, jak na wypadek przylatują helikoptery. Lubię to. Lubię słodczyce, nawet landrynki, lubię Raffaello (236).

ZMYSŁOWOŚĆ

Najistotniejszą tezą współczesnej kultury jest zawierzenie ludzkiej zmysłowości, traktowanej jako synonim miłości. Wiąże się to z tendencją do preferencji emocjonalności we wszystkich doświadczeniach ludzkich w ich hedonistycznych aspektach oraz podkreśleniem roli intuicji, uczucia, radości, humoru, zabawy, uśmiechu oraz muzyki. Wypowiedź jednej z respondentek ukazuje z jednej strony wielobarwną typologię przeżyć zmysłowych, porażającą różnorodność odbioru różnych aspektów postrzeganej rzeczywistości oraz bogactwo przeżyciowe, w których dominują zjawiska zaskakujące, szokujące oraz prowokacyjne (niechęć do samokontroli, ascezy i wyrzeczeń):

Lubię... dobrą rozrywkę, szaleństwo, słodkie wino, likiery, gotyk (średniowiecze), fantasy, elfy, horrory, przygodę, wakacje, chłopców, malowanie, fletnię Pana, Enigmę, narty, szafirowe oczy, *Robin Hooda*, jagody, burze, Boże Narodzenie, dobre książki, duchy, *Caspra*, UFO, telepatię, miłość, bez, róże w deszczu, Łukasza Grzybowskiego, orzechy, wycieczki, lody miętowe, bitą śmietanę, białe włosy, czarne włosy (kręcone), dobry humor, secesję, Axentowicza, S. Dalego, religię Vicca, czary, świece, czarne koty, amulety, cmentarze nocą, „Wróżkę”, olejki eteryczne, dziwne historie, tarota, moje przyjaciółki, piwo na rynku, nastrój grozy, knajpkę w „Cudzie”, frytki, ziemniaki z kwaśnym mlekiem, imię Robert, Tomek, Marek, obrazy Siudmaka, Beksińskiego, chłopów z długimi włosami, lenistwo, wiatr, duże drzewa, urwiska, wzburzone morze, Anglię, Irlandię, Niemcy, Francję, stare strychy, lato, siano, psy, koty, zapach starego papieru, miśki, zapach wrotyczu, orzecha włoskiego, cykady, księżyc, gwiazdy, noc, KSM, wodę, ogień, smoki, miecze, giermka, skały, jaskinie, zamki, Allkaufa, makijaż, taniec, stare sklepy, materac, namiot, butlę gazową, morele, winogrona, kolory, aspirynę, kawę espresso, samotne wycieczki, arbuzy, długie spanie, całonocną zabawę, paprocie, bagna, TANDA RADE, jednorożce, bardów, trubadurów, Andy, Himalaje, Antypody, Alpy, śniegi, jesień, wiosnę, B. Adamsa, A. Vollenweidera, *Unter den Lineden*, L. Staffa, K. I. Gałczyńskiego, ciężkie materiały, gładkie podłogi, duże sale, Rosenborg, Neuschweistein zimą i latem, moją

rodzinkę, babciną stodołę, podwórko, boginię, motyle, kolor niebieski, mojego pieska, panią Tlałkę (296).

W zmysłowości oprócz akcentów hedonistycznych pojawia się pewna doza niechęci do rozważań, teoretyzowania i klasyfikacji, co z kolei wraz ze spontanicznością jednoznacznie stanowi antyracjonalny kompleks:

Tosia twierdzi, że za dużo myślę i że to mój problem. Podobno zbyt obserwuję świat i za dużo wysuwam wniosków... To fakt, że jak przyglądam się sama sobie, to dochodzę do wniosku, że nigdy nie będę mogła być szczęśliwa – zbyt duża ilość wad i zbyt wiele krytykanctwo. Niestety nie podpieram swego życia tylko na takiej analizie w pełni świadomej. Kiedy byłam dzieckiem, to znalazłam kulkę szklaną na podwórku i zaczęłam wróżyć (fascynacja postacią czarownicy – normalna w tym okresie życia). Problem polega na tym, że wszystko się sprawdziło i mama chciała mnie ukarać. Od tej pory kieruję się w życiu takimi kategoriami trochę intuicyjnymi. I nie wiem, czy to dobrze – trochę to niebezpieczne w myśleniu zdroworozsądkowym. No ale to nie jest choroba psychiczna czy zabobon, tylko forma odczuwania świata. To tyle (265).

Zmysłowość niektórym badanym kojarzy się z wolnością (rączy koń, sokół na ramieniu, wiatr we włosach), atmosferą rodzinnego ciepła (dach nad głową, atmosfera rodzinna) lub intymnością interpersonalnych związków (wsparcie, towarzystwo, dach nad głową, ciepła pościel):

Cenię sobie (lubię)... sen, radość, atmosferę rodzinną, trochę samotność, wsparcie, słodczyce – ciacha zapychające, czekoladę, zdrowie, wysiłek fizyczny, naturalny sok owocowy, serowiec, babkę. Lubię pierogi ruskie, otwarty step (rączy koń, sokół na ramieniu, wiatr we włosach). Cenię sobie zabawę, towarzystwo, dach nad głową, ciepłą pościel. Przygodę? (218).

Wydaje się, że młodzi ludzie notorycznie poszukują okazji do nawiązania przyjaźni oraz miłości, co wynika z pewnego osobowościowo uwarunkowanego głodu zmysłowości i intymności:

Smutno mi, ponieważ nie potrafię docenić tego, co otrzymałam, że bardzo siebie nie lubię i zbyt często okazuję na zewnątrz mój żal. Może dlatego, że wciąż poszukuję osoby, z którą można porozmawiać i która mogłaby zrozumieć, że jestem taka, a nie inna. Często jestem za smutna, przygnębiona i nie wiem dlaczego. Bardzo rzadko uśmiecham się tak prawdziwie, to znaczy tak z głębi siebie. Bardzo rzadko zauważam, że to, co się dzieje na zewnątrz, jest radosne. Może jestem egoistką, że myślę tylko o swoich problemach (czarnych myślach). To, że na zewnątrz czasami jestem roześmiana, nie wynika to z mojego serca, lecz jest płytkie, a ja dalej jestem smutna (307).

Wrażliwość osobowościowa prowadzi do ostrożności w wydawaniu opinii o spotkanych osobach, zwłaszcza kiedy mają one dotyczyć głębszych i bardziej intymnych relacji. Głodu zmysłowości i intymności na pewno nie zaspokajają pospieszne kontakty interpersonalne (u niektórych badanych występuje ich dyskredytacja):

Cenię sobie ludzi, którzy po dwóch dniach znajomości nie wmawiają nam, że są naszymi przyjaciółmi. Takie pochopne oswajanie drugiego człowieka kiedyś może doprowadzić kogoś do choroby sierocej. I w sumie cenię sobie ludzi dyskretnych, bo gdy czuję, że zbyt dużo o sobie powiedziałam, to chcę cię czuć przynajmniej bezpieczna i trochę zrozumiana (265).

TWÓRCZOŚĆ

Preferencja twórczości wynika ze specyfiki osobowości artystycznych. Istotnymi jej warunkami są – oprócz zdolności – niezależność myśli i działań oraz oryginalność wytworów. Twórczość w aspekcie oryginalności traktowana jest jako główna forma wyrazu własnej osobowości (nie prestiż, dochody, aparycja, kontakty itd.):

Lubię tańczyć i cenię taniec, przede wszystkim dlatego, że daje mi możliwość spełnienia się, wyrażenia siebie w takiej formie przekazu artystycznego (279).

Uczniowie Liceum Plastycznego dostrzegają specyfikę swojego powołania: dla jednej z respondentek malarstwo pozwala na wgląd i ekspresję uczuć oraz nastrojów. W tym kontekście poczucie jakiegokolwiek przymusu albo kierowania skutecznie blokuje twórcze potencjały tkwiące w jednostce oraz uniemożliwia poprawny wgląd w swoją emocjonalność:

Lubię też malarstwo, również jako formę przekazu, tym razem głównie uczuć, nastroju. Nienawidzę malować na zadanie. Poza tym odkąd jestem w PLSP, prawie przestałam rysować, bo nasza nauczycielka jest właśnie tą jedną z niewielu, które skutecznie człowieka potrafią zgnoić (279).

Należy podkreślić, że stwierdzona wyżej niechęć do samokontroli, wyrzeczeń oraz ascezy (w związku z preferencją spontaniczności i zmysłowości) jest względna. Jedną z respondentek zdaje się twierdzić, że tylko w działalności artystycznej, która jest inspirująca, twórcza, nowatorska, spontaniczna i zmysłowa, można odczuć wagę oraz znaczenie tych aspektów rozwoju osobowościowego, tzn. doświadczyć oraz rozwinąć w sobie zdolność do pogłębionej pracy nad sobą:

Poza tym strasznie dużo mnie nauczył, tzn. ja nauczyłam się poprzez balet: samokontroli, pracy nad sobą, ale nie tylko od sfery technicznej, głównie chodzi o kształtowanie osobowości (279).

Z twórczością zdaje się wiązać bardzo wielkie wyczulenie osób badanych na punkcie własnej indywidualności oraz oryginalności. Brak rozpoznania głębi emocjonalnej osoby dokonującej prześmiewczej autoprezentacji rodzi w niej poczucie wyobcowania oraz depresji. Pod maską „duszy towarzystwa” zdaje się ukrywać bardzo wrażliwa, pełna lęków, bólów, wątpliwości, słabości oraz ciepła emocjonalnego osobowość. Trzeba to zjawisko mocno podkreślić, gdyż podobne wypowiedzi pojawiają się w wielu wypowiedziach o różnym stopniu wyrazistości:

Jestem nie z tego świata, urodziłam się chyba na innej planecie. Ludzie też mnie postrzegają w sposób nietypowy. Jestem takim zjawiskiem nie z tej ziemi. Robię i czuję to,

co chcę robić i czuć. Mówię na głos nawet najmniejsze szczegóły i największe głupoty. Smuci mnie, kiedy ludzie oczekują ode mnie zbyt dużo lub gdy nie zauważają we mnie wrażliwego człowieka, tylko maszynę do wytwarzania śmiechu i nietypowych nowin. Jestem w swym życiu prywatnym takim kręgosłupem towarzystwa (255).

Cenię, a można powiedzieć, że lubię, odmienny stan mych myśli, inny wymiar. Lubię marzyć, latać. To wszystko uwalnia się przez magiczny wynalazek Indian – marihuanę. Cenię ludzi, których lubię i kocham, którzy mnie szanują i wiem, że zawsze będą. Lubię śpiewać i być optymistą, jak teraz i zawsze (255).

Badana młodzież jest świadoma tego, że wrażliwość osobowościowa nie zawsze prowadzi do zachowań twórczych, gdyż pewne cechy osobowości zdają się wskazywać na funkcjonowanie negatywnych zjawisk, których ciężaru wielokrotnie doświadczyli w swoim życiu, a których rozwój blokuje ich potencjały twórcze oraz pogłębia depresyjny nastrój. Nastrój ten wynika z braku satysfakcjonujących emocjonalnie kontaktów interpersonalnych, których dominantą jest brak oryginalności:

Smutno mi, bo wszystko jest beznadziejne, dąży do samozagłady. Niedawno całkowicie straciłam wiarę w ludzi, teraz są dla mnie identycznymi schematami. Jestem typem, który żyje przeszłością i przyszłością, lubię się ludzi, a im bardziej się ludzę, tym jest gorzej. Wszystko, co zrobię, wychodzi mi źle i w ogóle rozpada się cały czas. Jest źle, chciałabym być z ludźmi, ale się ich boję. W ogóle dla mnie nic nie ma sensu, błędne koło, które zawsze kończy się coraz gorzej. Mam nadzieję, że będzie lepiej, ale w to nie wierzę. Niczego sobie nie cenię, bo na świecie nie ma nic pozytywnego. Życie to bagno, jeżeli chce się coś zrobić, to wpada się głębiej (237).

Z oryginalnością zdaje się łączyć, według osób badanych, niezależność od tzw. uwarunkowań obiektywnych. Zdolność do przezwyciężenia wszelkich zależności i uwarunkowań staje się warunkiem *sine qua non* funkcjonowania jednostki oraz jej działalności artystycznej:

Cenię sobie ludzi, którzy w życiu są niezależni od innych, np. od rodziców, którzy mają problemy i próbują sobie z nimi radzić, a pomimo przeciwności losu trwają w dobrym (178).

Bardziej podstawowym w stosunku do niezależności warunkiem oryginalności zdaje się zdolność do sprzeciwienia się innym. Należy dodać, że badanym nie chodzi o cechę charakterologiczną wyrażającą się niezmiennymi skłonnościami do sprzeciwiania się otoczeniu (osobowość nonkonformistyczna, antyspołeczna, psychopatyczna), ale o zdolność do podjęcia takich zachowań, kiedy znajdą odpowiednie warunki zewnętrzne (postępowanie uzasadnione poważnymi warunkami zewnętrznymi):

Lubię, kiedy ludzie umieją się sprzeciwić, gdy im coś przeszkadza (ale tylko wtedy, gdy mają dobre argumenty) (238).

2.2. EMPATIA

Trzeba przyznać, że badana młodzież preferuje nie tylko egoistyczne i hedonistyczne wymiary życia, na co mogłaby wskazywać analiza poprzedniego podrozdziału, ale potrafi być wrażliwa, życzliwa, wyrozumiała, pełna empatii i odpowiedzialna.

ŻYCZLIWOŚĆ

Życzliwość kojarzy się badanym z uczciwością, empatią, odpowiedzialnością, wyrozumiałością, ufnością, bezpieczeństwem, domem, rodziną i przyjaźnią:

W życiu bardzo cenię sobie zaufanie, tolerancję, wyrozumiałość, szczerłość i można powiedzieć, że lubię być doceniana, lubię jeść, oglądać TV, chodzić do teatru, przebywać z moją rodziną i przyjaciółmi (301).

Taka życzliwość musi wiązać się – w opinii jednego z respondentów – z preferencją duchowości w życiu człowieka. Zakładana przed podmiot hierarchia wartości nie może ograniczać się do rywalizacji, utylitaryzmu, merkantylnizmu i hedonizmu:

Jeśli piszemy to, co nam mówi serce i rozsądek, to nie musimy uważać, że kogoś obrażamy. Na razie nie mam przyjaciela ani przyjaciółki, a bardzo chciałabym go mieć. Mam koleżankę, naprawdę, ale to nie jest prawdziwa przyjaźń. W podstawówce też miałam koleżankę, ale to było okropne, ona tylko myślała o stopniach, w szkole chciała być lepsza ode mnie. Niektórzy ludzie już tacy są. Chciałabym, żeby to się zmieniło, żeby ludzie byli szczerzy i nie chodziło im tylko o to, jak im idzie w szkole czy w życiu prywatnym. Każdy powinien mieć prawdziwego przyjaciela, któremu może powiedzieć wszystko (297).

Doświadczenie głębokich relacji interpersonalnych może stanowić fundament, na którym oprze się wrażliwa jednostka, aby tworzyć i rozwijać bardziej intymne relacje („małżeństwo nie ma przyszłości”):

Cenię sobie ludzi. Ludzi, którzy mnie rozumieją i szanują. Cenię sobie rodzinę, rozmowy z mamą, jej uśmiech i uczucia, jej stosunek do mnie. Lubię, gdy szanuje moją indywidualność i wybory [...]. Cenię przyjaźń, ale jak wszystko nie sprawdza się w 100 – miłość też się nie sprawdza, szczególnie na zbyt długo (małżeństwo nie ma przyszłości). Smutno mi, kiedy rodzice się kłócą, dlatego się od nich wyniosłam. Smutno mi, że mimo wszystko pragnę bliskości i miłości. Sic! Związki?!!! Do d...! Mam tego dość! Chcę wakacji, jeziora na Mazurach, namiotku, ogniska, zimnego piwka! Nienawidzę głupoty szkolnej (37).

Podstawą realizacji postawy pełnej życzliwości jest otwartość na drugiego człowieka oraz empatia tj. „wczuwające się” rozumienie drugiego człowieka w jego jednostkowości i symultaniczności:

Gdy rozmawiam z kimś, analizuję jego słowa. Każde słowo ma jakieś znaczenie i można go użyć, w jaki się chce sposób. Słuchając i rozmawiając, dowiaduję się o potrzebach,

pragnieniach ludzi i – co jest najważniejsze – dopasowuję kierowane do rozmówcy słowa tak, by sprawić mu przyjemność, przez co osoby, z którymi rozmawiam, nabierają do mnie zaufania. Czasami dochodzi nawet do tego, iż uświadamiają sobie, że ja myślę tak, jak oni, a więc mogę także zrozumieć ich problemy (277).

Pojawiające się w trakcie podejmowania interakcji konflikty stanowią okazję do pogłębienia kontaktu oraz sprawdzian autentyczności otwartości i empatii:

Smutno mi, kiedy ktoś nie chce się do mnie odzywać albo kiedy nie mogą kogoś zrozumieć. Najbardziej czuję smutek wtedy, gdy odwracają się ode mnie moi bliscy przyjaciele albo rodzina, bo najwyższą wartością w moim życiu, którą cenię najbardziej są właśnie moi bliscy. Teraz, gdy mieszkam 70 kilometrów od domu, jest mi smutno, bo tęsknię, a jeszcze bardziej, gdy rozstaję się skłócona z moją rodziną i przyjaciółmi. Cenię sobie, można powiedzieć, że lubię spędzać wolny czas razem z moimi znajomymi (przyjaciółmi). Mam wtedy okazję poznać głębiej ich myśli. Cenię sobie ludzi otwartych na świat i życie. Cenię sobie ludzi, którzy nie mając ze mną wspólnych tematów, rozumieją mnie (282).

Gwarancją uczciwości wydaje się zachowywanie przez podmiot zasad moralnych, praktykowanie idei humanistycznych oraz idealizm:

Cenię ludzi, którzy wiedzą, co to człowieczeństwo, i zachowują się według zasad człowieczeństwa, a więc umieją być odpowiedzialni za siebie i za innych, wierzę w to, co najpiękniejsze – w życie człowieka, w najczystsze formy ludzkich uczuć... (221).

Cenię sobie tolerancję, którą rzadko się wykazuję, ale przynajmniej jestem tego świadoma, a sama świadomość bywa powodem do swego rodzaju samozadowolenia. Gdyby wszyscy byli tak tolerancyjni, jak to zwykli głosić, nikt nie patrzyłby na mnie z lękiem i zgorzaniem, gdy z radością oznajmiam, że robię sobie tatuaż (te stereotypowe skojarzenia z mamrem!). I nikt nie czyniłby mi złośliwych uwag i nie usiłowałby wpłynąć na zmianę mojego wizerunku, gdyby przyszło mi do głowy iść na spacer w upalny, słoneczny dzień, z majtkami fantazyjnie naciągniętymi na głowę. Cenię sobie tolerancję! Ale nie tą, która odnosi się do pederastów, gejów, cweli lub – jak kto woli – homoseksualistów czy też spadkobierczyni tradycji z Lesbos. Będąc konsekwentną (w tego rodzaju tolerancji) musiałabym w końcu tolerować także gorszych zboczeńców (takich od dzieci lub takich od zwierząt). Bla, bla, bla... tyle już napisano na ten temat! (to pisał wybitny literat płci żeńskiej, rodem z Krakowa. Był upał) (4).

WRAŻLIWOŚĆ

Drugim ważnym aspektem empatii (oraz autentyczności) jest wrażliwość. U badanej młodzieży występuje wrażliwość na ból choćby najmniejszego stworzenia, świadomość cierpienia „za miliony”:

Smuci mnie widok zebrzącego starca, staruszki na ulicy... zmarzniętych, bezzębnych. Wczoraj naprawdę nie miałam drobnych (172).

Smutno mi, kiedy widzę staruszkę opuszczoną przez wszystkich, zebrzącą pod kościołem, a ja nie mam co jej dać, więc jedyne co mogę, to uśmiechnąć się. Smutno mi, ot tak po prostu... (221).

Zmysłowość postrzegania rzeczywistości ukazuje bogactwo przeżyciowe osób badanych oraz daje pretekst do uruchomienia pogłębionego wglądu we własną osobowość. Świat zewnętrzny stanowi pomost do penetracji „ciemnej strony osobowości”, sposób na jej przepracowanie oraz okazję do ekspresji:

Smuci mnie, sama nie wiem co, wszystko. Wystarczy, że patrzyłam jak ścinają piękne, zdrowe drzewo, a już chciało mi się płakać. Smuci mnie to, iż wydaje mi się, że wszystkie bliskie mi osoby odeszły: tata, dziadek (173).

Wrażliwość wiąże się nieraz z niestabilnością emocjonalną (z jednej strony wrażliwość, piękne marzenia, poczucie misji, a z drugiej przewrażliwienie, tchórzostwo, „zakompleksienie”, „wydziwaczenie”):

Smutno mi, bo żyję marzeniami i planami, których nie realizuję. Mam mylne wyobrażenia o innych i bardzo mi to przeszkadza. Cenię sobie i można powiedzieć lubię szczerość, ale tchórzę i nie umiem być szczerą. Podsumowując, zakompleksiona, bojąca się innych, ich oceny, tego, co sobie pomyślą i co z tym zrobią, mająca wygórowane wyobrażenia o ludziach i bezskutecznie starająca się ich zmieniać (ostrzej lub łagodniej), porównująca się do swej ciotki egoistyczna lub altruistyczna (274).

Okazuje się, że u badanych osób występuje pewna świadomość własnego przewrażliwienia oraz podejmowane są próby przewyciężania chwilowych zapaści emocjonalnych:

Smuci mnie moja niedojrzałość. Żadnych łez i żadnej załoby, wszystkich chcę widzieć w czerwieni, kobiety niech tańczą na stołach. Ponadto chcę, by mnie spalono – zawsze bałam się robaków. Gdyby pytali, mów, że chwilowo zmieniłam adres (172).

I tak niektóre z badanych osób wyrażają troskę o to, aby własne przewrażliwienie nie wiązało się albo nie prowadziło do braku wrażliwości na innych:

Najtrudniejsze to być wrażliwym na innych, a jednocześnie być przewrażliwionym na swoim punkcie – dlatego jeśli ktoś to potrafi, to to cenię i uważam, że dobrze się z taką osobą rozumieć (208).

Czasem bowiem się zdarza, że na skutek własnego przewrażliwienia pojawiają się niekontrolowane nonkonformistyczne zachowania, które po chwili refleksji okazują się złe:

Smutno mi, kiedy odnoszę się ze złością lub obojętnością do osób mi bliskich. Może nie dokładnie w tym momencie, w którym z nimi rozmawiam, ale zaraz potem. Smutno mi, ale później powtarzam to samo [...] Smutno mi, bo ludzie są podejrzliwi i przewrażliwieni, niewyrozumiali (178).

Emocjonalny, pozytywny ładunek przeżyć jest tak wielki, że poniekąd tłumi świadomość obecności w doświadczeniu elementu *tremendum* i dlatego pozwala niektórym osobowościom na poprawne funkcjonowanie. Dezorientacja w czasie i przestrzeni, postrzeganie rzeczywistości jakby z perspektywy Bożej, *total attention* bliska kontemplacji, utrata poczucia lęku, niepokoju, zahamowań, kontroli obrony, kreacja czegoś nowego, idiosynkratyczność doświadczeń, uczucie dziękczynienia i adoracji, dobroduszość i żartobliwość oraz rezygnacja z własnego szczęścia, aby ratować innych zdają się przenikać każde doświadczenie oraz tonować wrażliwość na tragiczne elementy doświadczenia:

Ja się mogę z kim chcę lizać... Smuci mnie, że ludzie nie wiedzą, że to, co ich otacza, to jedno wielkie bagno... I ludzą się, że mogą coś zmienić... Tak naprawdę... to jestem szczęśliwa taplając się w bagnie jestestwa... (257).

Wrażliwość podmiotu (pewnego rodzaju nadwrażliwość) stanowi potencjalnie twórczy motor rozwoju religijności. Obecność jakiegoś niedefiniowalnego elementu duchowego, która towarzyszy twórczym zmaganiom artystycznym, sugeruje pokrewieństwo twórczości („Ona dawała ludziom nadzieję – tańcząc, że można wszystko pokonać, Ona dawała ludziom wiarę, że świat może być piękny i czysty”) i religijności („Przeraża mnie ogromna znieczulica i zagubienie przez ludzi zasad etycznych”:

Smutek ogarnął mnie, kiedy odeszła i kiedy każda rzecz przypomina o niej: Ona dawała ludziom nadzieję – tańcząc, że można wszystko pokonać, Ona dawała ludziom wiarę, że świat może być piękny i czysty. Smutno mi, kiedy patrzę na to, co dzieje się z ludźmi bez względu na wiek. Przeraża mnie ogromna znieczulica i zagubienie przez ludzi zasad etycznych. Kiedy ludzie – moi bliscy, moi przyjaciele – zachowują się jakby zapomnieli o tym wszystkim, co nas łączyło: o wiecznej wierze w piękno i dobro świata i ludzi. Kiedy zapominają, że tworzą wszechświat. Smutno mi, bo ci, którzy pamiętają o tym, co ważne, coraz częściej gubią się, odchodzą i nie powracają lub odchodzą na zawsze, tak jak Ona (221).

Wrażliwość młodzieży artystycznej wiąże się z ich przewrażliwieniem na temat bycia przedmiotem cudzej obserwacji, zwłaszcza obserwacji naukowej (psychologicznej, psychoanalitycznej), postrzeganej jako metody służącej do klasyfikacji, upraszczania, schematyzowania i „szufladkowania” podmiotów, które – jak twierdzą „przedmioty obserwacji” – posiadają skomplikowaną i niemożliwą do oceny strukturę osobowościową:

A psychoanaliza to mnie do Ciebie nie zbliża... Tee! (257).

EMOCJONALNA REFLEKSYJNOŚĆ

Racjonalizm oraz związany z nim realizm kojarzą się osobom badanym zdecydowanie negatywnie (wypowiedzi wszystkich badanych świadczą o jego dyskredytacji):

„Rozumowa analiza...”, papierki, rachunki, przemyślenia, pierwsze skojarzenia, dojście do rozwiązania drogą analizowania. Zamknięta w klatce papuga, która pepla nieświadoma tego, o czym (33).

Rozumowa analiza... Dla mnie nie ma czegoś takiego. Rozum sam nic nie daje, a jeśli nawet, to nigdy nie daje pełnego obrazu tego, co chcemy zanalizować. Rozumowa analiza samego siebie? Żart! Pogubiliśmy się w płątaniu sprzeczności. Rozum i uczucia mogą coś zdziałać, no i oczywiście chęć zrozumienia, bo bez niej nic się nie uda. Smuci mnie ograniczenie umysłu! Niedopuszczenie do świadomości możliwości zachowań całkiem sprzecznych i różnych od stereotypowych – staroświeckie myślenia! Nie daje to możliwości pełnego rozwoju młodzieży. Rozumowa analiza to niechęć do widzenia dobra i sensu w postępowaniu innych. Cenię, a można powiedzieć, że lubię oryginalność, odwagę w okazywaniu swojej odrębności, dążenie do czegoś, świadomość własnego rozwoju i tego, że jeszcze nie zdobyło się wszystkiego, wiarę w ideały, dążenie do doskonałości.

Rozumowa analiza – twierdzą badani – choć nie pozwala człowiekowi dotrzeć do sedna sprawy, to jednak jest potrzebna i ważna w życiu codziennym (jednostka nie może sobie radzić w sytuacji gospodarki wolnorynkowej, kiedy nie kieruje się w życiu realizmem, utylityzmem, krytycyzmem itd.):

Rozumowa analiza czegokolwiek jest bardzo często czymś, co nie pozwala ludziom słuchać głosu swego serca. Jest mało ważna w moim życiu, aczkolwiek czasami mimo woli ściśle związana z rzeczywistością, w której żyję (247).

Chociaż badana młodzież często nie kieruje się w życiu racjonalizmem, to jednak docenia znaczenie mądrości, równowagi oraz ludzi, którzy „stoją na nogach” – świadczą to niedwuznacznie o obecności tych elementów osobowości:

Cenię sobie, a można powiedzieć, że lubię ludzi, którzy „mocno stoją na nogach”, którzy potrafią rozwiązać trudny problem, gdy ktoś będąc wolnym, nie traci zasad moralnych, co okazuje się bardzo trudno (zauważyłem to z obserwacji).

Cenię sobie w ludziach to, że znają swoją wartość, wiedzą, na ile ich stać (238).

Wydaje się, że u niektórych z badanych osób argumentacja za potrzebą dyskredytacji racjonalizmu jest zdroworozsądkowa:

Rozumowa analiza – życie jest za krótkie i nie należy ciągle się zamartwiać (275).

Jednak – patrząc na całość wypowiedzi – trzeba powiedzieć, że postawa dyskredytacji racjonalizmu jest stabilna i przemyślana: za lakonicznym sformułowaniem „życie jest zbyt krótkie” ukrywa się uwrażliwienie na bogactwo zmysłowych wrażeń oraz chęć twórczej samorealizacji. Zjawisko to zdaje się potwierdzać wypowiedź innego z badanych:

Często zdarza mi się, że zaczynam uporczywie myśleć o swoim życiu. Zawsze dochodzę do wniosku, iż powód tego, że coś mi nie wychodzi, siedzi tylko we mnie – że to moja wina. Ostatnio to się zmieniło, gdyż doszłam do wniosku, iż trzeba przestać analizować siebie i zająć się innymi sprawami – bardziej twórczymi (249).

Podstawą dyskredytacji racjonalizmu jest też troska o wrażliwość na drugiego człowieka (preferencja etyki przed ontologią obecna u różnych twórców o proveniencji postmodernistycznej świadczy o pewnej powszechności tych mechanizmów):

Drogi otwarte dla wszystkich, nieskończone, nieprzewidziane, różnego koloru, o różnej fakturze, prowadzą w różne strony, lecz rzadko dwie osoby wybierają tę samą drogę – może szkoda (33).

Badani postrzegają świat zgodnie z optyką postmodernistyczną – jako skomplikowany, chaotyczny, w którym trudno znaleźć ślady porządku, dobra, prawdy i piękna (w którym zapewne trudno szukać śladów Boga). Wobec czego analiza rozumowa, która służy do szukania i weryfikacji powtarzalnych zjawisk i praw, jest nieprzydatna. Realizm oraz krytycyzm zdają się wiązać – według badanych – ze zdolnością widzenia skomplikowanych wymiarów rzeczywistości:

Często analizuję swoich znajomych i tworzę ich portrety psychologiczne: świat jest zbyt chory i pogrążony, aby go analizować rozumowo (173).

Chociaż wrażliwość, wynikająca ze zdolności do pogłębionej empatii, przeszkadza badanym w radzeniu sobie w życiu, to jednak nie potrafią inaczej funkcjonować:

Cenię w sobie to, że troszczę się o innych, choć czasami wkurza mnie, że za bardzo czuję się w jakąś osobę. Próbuję mu pomóc, nawet jeśli jemu na tym nie zależy (238).

Badani są świadomi tego, że nadwrażliwość przeszkadza im nie tylko w radzeniu sobie w życiu, ale również w realizacji etycznych zamiarów. Konstatują z tego tyle, że cenią sobie u innych mniejszą wrażliwość oraz postulują chęć pewnego „odwrażliwienia” osobowościowego w celu pomocy innym znajdującym się w potrzebie:

Smutno mi, kiedy widzę, że ktoś cierpi, ale czasem zastanawiam się, czy potrafiłabym mu pomóc. Dlatego cenię sobie tych, którzy nie przejmują się niczym, nie odczuwają wstrętu, kiedy opiekują się słabszymi (238).

Argumentem świadczącym o słuszności deprecjacji racjonalizmu oraz trafności intuicji jest preferencja krytycyzmu badanych oraz zdolność do realizmu pojmowanego jako zdolność widzenia „ciemnej strony rzeczywistości”:

Lubię świat i życie. Można powiedzieć, że bardzo cenię sobie prawdę. Nie lubię żyć w nieświadomości. W sztuce najwyżej cenię wyobraźnię. Rozumowa analiza samego siebie nie mi nie daje, raczej pogrąża mnie (173).

Krytycyzm – według badanych – wiąże się ze zdolnością do poprawnej samooceny. Jeden z respondentów wyraża swoją niechęć do ludzi, którzy posiadają zbyt duże mniemanie o sobie:

Nie lubię takich, co myślą o sobie za dobrze (34).

Można z tego wnosić, że według badanych realizm nie polega przede wszystkim na zdolności do radzenia sobie w życiu (urządzenie się, pozycja zawodowa i społeczna, komfort bytowy itd.), ale na twórczej samorealizacji, zdolności do zmysłowego „przeżywania życia” oraz wrażliwości na innych. Przy czym realizacja tych postulatów nie musi przyjmować – jak zdają się twierdzić badani – postawy heroicznej:

Cenię sobie tych, którzy potrafią żyć obok innych ludzi oraz tych, którzy potrafią się czasem poświęcić dla innej osoby. Nie chodzi o jakieś wielkie i przerażające jego możliwości i poświęcenia, ale o drobne (238).

Gdzieś w głębi osobowości badanych pojawia się myśl, że za preferencją wolności, intuicji twórczej, zmysłowości – przeciwstawione krytycyzmowi, racjonalizmowi i realizmowi – może tkwić niebezpieczeństwo szaleństwa wyizolowanego społecznie geniusza, ale potrzeba twórczej samorealizacji swoją atrakcyjnością wygrywa z wszystkim argumentami. Pojawiają się pewne wątpliwości, ale zapewne są przejściowe:

Racjonalizm, podpunkty, akapity, szaleństwo – geniusz, komputer, ograniczenie, przekraczanie granic ogólnie dostępnych – czy to możliwe? (33).

AKCEPTACJA NIEDOSKONAŁOŚCI

Akceptacja niedoskonałości wiąże się u osób badanych z ich zdolnością do krytycznego postrzegania rzeczywistości, czego konsekwencją jest przewrotna tolerancja:

Paranoja, ludzie źli i głupi, ograniczeni, nierozumni, cholerni egoiści, ja też egoistka, chyba za bardzo – za późno na wszystko! Nie robię tego, co chcę! (34).

Wydaje się, że zdolność do krytycznego oraz zróżnicowanego postrzegania rzeczywistości wynika z wrażliwości emocjonalnej badanej młodzieży:

Smutno mi, bo zawałam sprawę i żałuję, nie potrafię kontrolować łez, dotrzymywać postanowień, terminów. Wszystko się pozmieniało i wcale mi się to nie podoba (218).

Troska o uczciwość wymaga od badanych dobrego wglądu, rzetelności w samoocenie, krytycyzmu wobec własnych myśli, uczuć, obserwacji i zachowań, co w konsekwencji prowadzi właśnie do akceptacji słabości i niedoskonałości innych:

Dużo ludzi zwierza mi się ze swych problemów. Rzadko głębiej zastanawiam się nad problemami rozmówcy, lecz nie ukazuję tego podczas rozmowy. Nie wiem, czemu zależy mi, by wszyscy mi ufali. Jestem fałszywa, gdyż czasami wykorzystuję zwierzenia innych przeciwko nim. Zawsze jednak wykorzystuję zwierzenia dla własnych celów. Wiem, że to co robię, nie jest dobre, lecz staram się nie postępować w ten sposób w stosunku do moich przyjaciół. Niestety na razie się staram! (277).

Głęboki i szczery wgląd w rzeczywistość prowadzi do kryzysu (nerwicy, depresji) wynikającego z negatywnych doświadczeń, których konsekwencją może być – jak sugeruje jeden z respondentów – najpierw samotność, a potem alkoholizm, narkomania oraz samobójstwo:

Jestem zбочeńcem, czyli obserwatorem. Obserwuję wszystko w najmniejszych szczegółach. Uważam to za mój nałóg i zбочenie. Wszystko analizuję do bólu. Kołuje się wszystko we łbie i boli, aż w końcu jest mi bardzo źle, rozrywa mnie od środka, że nie mogę patrzeć na coś i nie myśleć. Muszę zacząć ćpać lub pić, aby... Cenię, a można powiedzieć, że lubię samotność, w której jest mi dobrze. Nikt nie pyta oprócz mojej chorej osoby. Ale niestety człowiek jest zwierzęciem stadnym i czasami muszę lub potrzebuję towarzystwa innych osobników (250).

Przeszkodą do praktykowania tolerancji może być pyszna i zadufana postawa ludzi, którzy wchodzą w relację z badanymi:

Nie lubię takich, co myślą o sobie za dobrze (34).

Smuci mnie to, iż często wszystko nie idzie tak, jakbym chciała. Dobijają mnie ludzie, którzy w większości są beznadziejni, a uważają się za cudownych. Przykre, że na świecie jest tak mało wartościowych ludzi (249).

Badani oczekują od autorytetów moralnych (rodziców, nauczycieli, katechetów), aby z jednej strony byli autentyczni (wymagając odpowiedzialności, sami byli odpowiedzialni), a z drugiej nie przyspieszali procesów rozwojowych dojrzewającej jednostki (skoro rodzice mają prawo do nieodpowiedzialności, to tym bardziej młody człowiek):

Nie mogę zrozumieć, dlaczego wszyscy żądają ode mnie, żebym była dorosła, odpowiedzialna, żeby można było na mnie polegać, a tak naprawdę dorośli robią z siebie kretynów, wszystkich wokoło olewają fatalnie. Nie ponoszą żadnych konsekwencji z tego powodu. Nikt nie docenia drugiego człowieka. Całym światem rządzi pieniądz, nie liczy się wiedza, doświadczenie, intencje, zaangażowanie, emocje, uczucia. Za mało jest dobra na świecie, a za dużo zła i perfidii (40).

MIŁOŚĆ I PRZYJAŹŃ

Miłość i przyjaźń stanowią motto oraz nić przewodnią wszystkich wypowiedzi badanej młodzieży. Topika obejmuje takie tematy jak dom, rodzina, przyjaciele, obejmowanie, przytulanie, całowanie, szczere rozmowy itd. Wypowiedzi dotyczące bezpośrednio tego tematu charakteryzuje semantyczna niewyraźność (inne tematy posiadają większy materiał egzemplaryczny):

Co ja sobie cenię? Chyba dwie rzeczy, przyjaźń i miłość, bo to najważniejsze. To takie fajne, że sobie cenię, ale gorzej jest mi o tym mówić niż o smutku. O miłości nie da się powiedzieć, jest taka po prostu, że jest super – przyjaźń podobnie. JA potrzebuję towarzy-

stwa, cenię przyjaciół, którzy są przy mnie, akceptują mnie, z nimi jest mi wesoło, bezpiecznie, fajnie, „hecznie” (lubię to słowo, bo jest hecne). Cenię czasem matkę i dom, choć coraz rzadziej, ale dla mnie to było najważniejsze. Chyba bezpieczeństwo jest naprawdę dla mnie ważne (236).

Bogactwo emocjonalne odczuć towarzyszących przeżyciom związanym z miłością i przyjaźnią wiąże się ze spontanicznością reakcji, szczerością interakcji, zmysłowością stymulacji, doświadczeniem nowości oraz swobodą (stanowi więc urzeczywistnienie wszystkich elementów jednego skrzydła kontinuum autentyczności, tzn. autonomicznej stymulacji zmysłowej):

Lubię rozmawiać, obejmować ludzi i przytulać się do nich, palić świeczki i znicze, lubię w ogóle ogień, wiatr, deszcz, lubię słuchać dołującej muzyki, czarny kolor, lody z bitą śmietaną, tańczyć, malować, chodzić w sukienkach (choć tego nie widać), odpowiadać na dziwne pytania, prof. Zielińskiego, księdza, rozwiązywać testy, zadawać pytania, kąpać się, robić bałagan, leżeć na łące, chodzić do lasu, zbierać szare trawy, grzyby, odcinać się od rzeczywistości, spać, nie mówić o sobie, być sama, a jeśli już w otoczeniu ludzi, to podobnych do mnie, siedzieć w ciemnych miejscach i zastawiać się (295).

Warstwa konotacyjna tych topik charakteryzuje się intensywnością, która nie-raz przybiera cechy obsesji, kompulsji, manii, szaleństwa i opętania (występuje na pewnym etapie rozwoju, bardziej w świecie marzeń lub dotyczy to tylko pewnych jednostek):

Miłość jest ślepa – odczuwam to ostatnio na własnej skórze: Kocham kogoś absurdalnego, postać nie z tej ziemi, ON zastąpił mi Boga, jemu chcę całować stopy, ocierać mu pot z czoła, chcę GO czuć i służyć MU, spełniać każdą jego zachciankę. ON powszechnie uważany jest za wyznawcę szatana, ale to nie jest do końca prawda – szatan pomaga mu podkreślić jego indywidualność. Jego głos doprowadza mnie do szaleństwa. Dlaczego o tym piszę? Bo nie wstydzę się tego uczucia, chcę by ludzie wiedzieli, ale niech ksiądz nie mówi tego na forum szkolnym. Kim ON jest? To Marylin Manson, nie zna go ksiądz? To proszę zaglądnąć do internetu albo gdziekolwiek indziej do źródeł muzycznych.

3. AUTENTYCZNOŚĆ A RELIGIJNOŚĆ

Na początku należy postawić kluczowe pytanie: dlaczego jedynie u paru osób pojawia się wyraźne odniesienie do Boga? Istotnym uzasadnieniem tego stanu rzeczy nie może być sam fakt braku pytania dotyczącego Boga (celowo wprowadzono taką strategię, aby nie sugerować czy „wymuszać” ukrytej tematyki badań). Zresztą istotą metod projekcyjnych jest najwyższa otwartość i wszechstronność pytań czy zadań.

Analiza zebranego materiału dotyczącego autentyczności sugeruje, że młodzież jest świadoma tego, że nie zauważa Boga oraz tłumaczy, dlaczego tak jest. Bardzo interesujący jest jeden tekst, który ujawnia, że respondent tak się stara, żeby Go doświadczyć, że doświadcza wszystkiego oprócz Niego:

Wierzę, iż Bóg wie wszystko i ma wobec mnie plany, a swoją wolę lub jedynie chęci przekazuje „jakoś” – niestety tak bardzo się wsłuchuję, by Go usłyszeć, że słyszę wszystko, oprócz Niego (274).

Jak się wydaje, autentyczność, na którą składają się m.in. wrażliwość na świat zewnętrzny, dostrzeganie elementów bolesnych i tragicznych oraz akceptacja świata takiego, jaki jest, stanowi raczej pretekst do refleksji religijnej, a nie jej odrzucenie. Dla niektórych osób spośród badanych zarówno fakt „nieobecności Boga”, jak i stwierdzenie istnienia „bagna egzystencjalnego” nie są przyczyną odrzucenia Boga, ale – co bardzo zaskakujące – Jego odkrycia i afirmacji. Odrzucanie Boga – zdaniem niektórych z badanych osób – czasem ma charakter prowokacyjny, a czasem jest gestem rozpaczony wobec znieczulicy otoczenia:

Smuci mnie to, że bardziej rozumie mnie trawa, obłoki..., ptaki..., niż człowiek... Cenię marzenia, w pewien sposób ludzi..., Boga..., bo stworzył świat. I cenię Go za to, że w chwilę po tym się odwrócił... i zostawił to wszystko nam... Tak, by nikt nie mógł mieć pretensji (257).

Pogłębiony intuicyjny wgląd w siebie oraz zdolność radzenia sobie w „skarłowacim świecie” świadczy raczej o preferencji krytycyzmu oraz specyficznym rozumianiu realizmu, który musi odpowiadać wymaganiom kulturowym, niż o odrzuceniu Boga:

Wierzę w Boga, ale chyba tego nie okazuję. Ostatnio często się modłę, szczególnie za krewnych i najbliższą rodzinę. Nie boję się śmierci – to nie znaczy, że chcę popełnić samobójstwo – ależ nie, życie jest cudowne. Zła jestem, że tak mi brakuje czasu. Uwielbiam atmosferę kościoła – i lubię wierzyć w Boga. Przepraszam, może teraz grzeszę (?). Może tylko zwalam winę na czas. Nie wiem. Myślę, że nie trzeba chodzić i udawać pobożnego i w ogóle (201).

Akceptacja niedoskonałości, win, zaniedbań i grzechów stanowi więc istotę tego typu religijności. Ten typ religijności zakłada, że niedoskonałość bytu to normalny i ostateczny stan, który wymaga permanentnego przewycięzania, a doskonałość jest jedynie stanem postulowanym i oczekiwanym, ale nigdy nieosiągalnym. W konsekwencji religijność wyraża się w „skarłowacim” i niedoskonałym kształtach. Specyficzna wrażliwość (nadwrażliwość) otwiera badanych na duchowe elementy rzeczywistości, a więc na religijność, ale rozumianą dość specyficznym:

Upadek wszystkiego, w co kiedyś wierzyłam. Pustynia. Brak wiary w Boga, miłość międzyludzką. Gniew, gniew, gniew. Obojętność, stagnacja. Coraz większe oddalanie się od Kościoła (nienawiść), do hipokryzji i demagogii. Dziwne przeplatanie się ateizmu z religijnymi (mistyczno-duchowymi) uniesieniami. Z jednej strony głęboki egzystencjalizm (materializm), a drugiej chęć pracy nad sobą (213).

Wydaje się, że – szczególnie dla artystów – zmysłowość stanowi najbardziej podstawowy element weryfikacji prawdziwości wszelkich doświadczeń, w tym doświadczeń religijnych. Bez elementu zmysłowości nie byłaby możliwa – jak zdają się twierdzić

badani – ani szczerłość, ani spontaniczność, ani wrażliwość, ani twórczość, ani wolność, ani dojrzałość. Szczerłość, spontaniczność, wrażliwość, twórczość oraz wolność ujawniają potrzebę oraz zdolność badanych do intensywnego przeżywania rzeczywistości oraz zakładają ich zdecydowaną niechęć do konformizmu i rytualizmu. Przypisywanie pozytywnych konotacji zmysłowości (intuicja, uczucia, zabawa, przyjaźń, miłość) jest wyrazem protestu z jednej strony przeciw zastojowi duchowemu współczesnych religii, a z drugiej strony przeciwko angelizmowi. Badani zdają się zwracać w stronę świata doczesnego, co wyraża wiarę w samoistną wartość, sens oraz doskonałość autonomicznej kultury:

Świat został stworzony, by człowiek korzystał z niego najlepiej jak może. Dlatego, moim zdaniem, sztuka jest najlepszą odpowiedzią na piękno otrzymane od Boga. Twórczość, dla mnie, nie jest „problemem”, Bóg tworząc świat, zapoczątkował sztukę – dopuścił się pierwszego aktu tworzenia. „Sztuka a religijność” – dla mnie nie istnieje tu żaden problem. Chyba zdecydowanie potrafię rozdzielić te dwa pojęcia. Czasem myślę, że ludzie tworząc, oddają cześć Bogu, może wielbią Go (121).

4. WNIOSKI

Wyciągając szczegółowe wnioski, trzeba wziąć pod uwagę trafność i wiarygodność uzyskanych wyników dotyczących funkcjonowania autentyczności w doświadczeniu religijnym badanych osób. Analiza wyników badań ilościowych świadczy o zdolności do poprawnego wglądu w siebie oraz otaczającą rzeczywistość oraz szczerłości i wrażliwości badanej młodzieży artystycznej:

- 1) dobry wgląd w siebie²⁷,
- 2) pogłębiona empatia²⁸.

Podjęta procedura badawcza i psychologiczna analiza materiału projekcyjnego używana wśród młodzieży artystycznej pokazała różne aspekty ujawniania się i funkcjonowania autentyczności. W mniejszym zakresie ujawniono rolę autentyczności w przeżywaniu religijnym (mało wypowiedzi bezpośrednio odnoszących się do Boga). Analiza materiału uzyskanego podczas przeprowadzonych badań jakościowych sugeruje, że autentyczność to rodzaj cechy, która poprzez zmysłową stymulację uzdalnia podmiot do symultanicznego przewyciężania stanu dysonansu poznawczego wynikającego z empatycznego spotkania z drugim człowiekiem oraz światem postrzeganym. Na cechę tę składają się dwa współwystępujące ze sobą równocześnie wymiary: 1) autonomia (wolność i samotność, szczerłość, spontaniczność, zmysłowość i twórczość) i 2) empatia (wrażliwość, życzliwość, emocjonalna refleksyjność, akceptacja niedoskonałości, miłość i przyjaźń).

²⁷ Poziom lęku ukrytego równy poziomowi lęku jawnego (brak istotnych różnic statystycznych – Arkusz samopoznania Cattella: lęk jawny $M=4,49$ i $SD=1,53$, a lęk ukryty $M=4,29$ i $SD=1,31$ przy $N=272$ – badania własne, niepublikowane).

²⁸ Poziom empatii (Skala poszukiwania przygód i empatii Eysencka) osiąga wartość dla chłopców $M=11,53$ i $SD=2,87$ przy $N=65$ oraz dziewcząt $M=13,09$ i $SD=3,10$ przy $N=207$, podczas gdy przeciętnie w Anglii osiąga odpowiednio wartości u chłopców $M=8,51$ i $SD=2,46$ przy $N=299$, a u dziewcząt $M=9,80$ i $SD=2,73$ przy $N=204$ (por. I. Pospiszyl, *Psychopatia. Istota, przyczyny i sposoby resocjalizacji antisocjalności*, Warszawa 1992, s. 228) – różnica statystyczna bardzo istotna $p.i.=0,001$ (badania własne, niepublikowane).

Wydaje się, że cel badań został osiągnięty, chociaż nie uzyskano wyraźnych dowodów funkcjonowania autentyczności w obszarze religijności (brak występowania zagadnień religijnych w uzyskanych opisach). Patrząc na całość wyników badań z uwzględnieniem opracowań teoretycznych z zakresu filozofii, socjologii i psychologii, należy stwierdzić, że fakt „nieobecności” zagadnień religijnych w autentyczności może wynikać z różnych (alternatywnych?) przyczyn:

1) brak pozytywnych doświadczeń religijnych u tej grupy młodzieży,

2) temporalna niemożliwość pogodzenia tych dwu obszarów aksjologicznych (cenienie takich aspektów autentyczności jak autonomia, wolność, zmysłowość, itd. prowadzi do odrzucenia instytucjonalnej religijności),

3) trudność werbalizacji intymnych przeżyć religijnych, które ze swej istoty ujawniają się subliminalnie (aspekt trudno dostępny penetracji naukowej).

Analizy wypowiedzi respondentów sugerują, że należy przyjąć trzecią tezę, która wydaje się najbardziej prawdopodobna (teza pierwsza znajduje jedynie marginalne uzasadnienia w prezentowanym materiale, a druga wprawdzie mocniejsze, ale również relatywnie słabe). Wniosek ten zgadza się ponadto z tezami czołowych przedstawicieli egzystencjalizmu oraz teoretyków postmodernizmu, z których wynika, że jedynym możliwym poznaniem źródłowym jest intymne spotkanie z drugim oraz analiza zjawisk takich jak lęk, troska i poczucie utraty sensu²⁹. One dopiero – według czołowego przedstawiciela egzystencjalizmu – stanowią najlepszą drogę do Boga, bo unikają mocnych założeń teologicznych. Ta intuicyjna droga epistemologiczna polega na głębokim wglądzie w rzeczywistość, który łączy w sobie uwarunkowany zdolnością do trafnej intuicji słuszny ogląd i zdolność syntezy z coraz dokładniejszą percepcją szczegółów (fałszywe koncepcje często pełne są uogólnień i stereotypów³⁰). Jak potwierdzają niektóre wyniki badań psychologicznych, ekspresja uczuć i nastrojów poprzez artystyczną penetrację świata postrzeganego umożliwiając pogłębiony wgląd w siebie, stanowi medium twórczej drogi do Boga³¹ oraz intensywnych przeżyć mistycznych³².

U badanej młodzieży, w ich doznaniach i przeżyciach – jak wykazała analiza niniejszych wyników badań – pojawia się często ambiwalencja uczuć (z jednej strony poczucie lekkości, siły i radości, a z drugiej poczucie osamotnienia, pustki, bezsensu, smutku). Zjawisko to może wskazywać na występowanie procesów rozwojowych prowadzących do dojrzałości, bo – jak donoszą niektórzy badacze³³ – w tych procesach występuje wprawdzie słabe, ale istotne powiązanie pomiędzy lękiem a różnymi wskaźnikami religijności: raz podmiot znajduje się na etapie stabilizacji (rozpamiętywanie – *dwelling*; analogicznie – orientacja wewnętrzna – *intrinsic* Allporta, radzenie sobie – *coping* Pargamenta), aby za chwilę przejść w stan niestabilny w podwyższonymi wskaźnikami lęku (poszukiwanie – *seeking*, analogicznie skala poszukiwawcza – *quest* Batsona), a potem znowu powrócić do stanu stabilnego.

²⁹ P. Tillich, *Męstwo bycia*, tł. H. Bednarek, Poznań 1994, s. 70–71.

³⁰ I. Murdoch, *Prymat dobra*, dz. cyt., s. 119.

³¹ Por. S. Radoń, *Religijność potencjalnych artystów...*, dz. cyt.

³² S. Radoń, S. Gład, *Przeżycia religijnej młodzieży uzdolnionej artystycznie*, Kraków 2006; S. Radoń, *Przeżycia religijne młodzieży a dojrzałość*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2007, nr 8, s. 309–325.

³³ Por. F. L. Shults, S. J. Sandage, *Transforming spirituality: integrating theology and psychology*, dz. cyt.; S. J. Sandage, P. J. Jankowski, D. C. Link, *Quest and spiritual development moderated by spiritual transformation*, art. cyt., s. 222–233; R. Wuthnow, *After Heaven: spirituality in America since the 1950s*, dz. cyt.

Taka ambiwalencja uczuć występuje – jak twierdzą niektórzy badacze³⁴ – także w doświadczeniach mistycznych (z jednej strony poczucie lekkości, wygaszenia napiętności, poczucie siły i radości, a z drugiej poczucie zamierania ciała, zwolnienie funkcji fizjologicznych itd.), co potwierdza tezę o powiązaniach pomiędzy autentycznością, intensywnymi przeżyciami religijnymi a pośrednio dojrzałością religijną. Wydaje się, że ujawniony tutaj typ odczuwania autentyczności tworzy pewien kompleks, który wyraża się zarówno w euforycznych doświadczeniach twórczych, jak i w pewnym szczególnym typie religijności, tj. przeżyciach mistycznych (odczucie jedni ze światem postrzeganym, zdolność transcendencji czasu i miejsca, przekonanie o realności doświadczanych stanów, poczucie niewyraźności tego, czego się doświadcza)³⁵. W tym typie przeżywania można mówić o korelacji autonomicznej twórczości i intensywnych przeżyć religijnych (ekstazy i enstatycznych). Z neurologicznego punktu widzenia współwystępowanie takich ambiwalentnych stanów może świadczyć o występowaniu ekstazy zarówno artystycznej, jak i religijnej³⁶. Takie różne zjawiska, jak ekstaza artystyczna i mistyka religijna – twierdzi badacz³⁷ – mogą być włączone we wspólny schemat teoretyczny mający postać kontinuum: pobudzenie ergotropiczne (charakterystyczne dla stanów twórczych, psychotycznych i ekstazy) oraz trofotropiczne (stymulacja hipopobudzeniowa lub zredukowana, zmniejszenie aktywności korowej i relaksacja mięśniowa w różnych formach medytacji). Na bazie tych rozproszonych i nieodróżnicowanych podkorowych stanów emocjonalnych, które mogą być różnie interpretowane na poziomie korowym, dochodzi do przekształcenia ich w dobrze określone stany religijne lub artystyczne³⁸. Jednak – jak pokazują wyniki wielu badań³⁹ – egzaltowane stany „głębokiego ja” oraz „ja interpretującego” mogą dojść do porozumienia tylko na umiarkowanych poziomach pobudzenia, np. za pomocą symboli sennych i halucynacji, które stanowią źródło religii (dojrzałość religijna) i sztuki (twórczość).

Wyniki innych badań psychologicznych są zgodne z postawionym wnioskiem, bo ujawniają zmiany zachodzące w religijności, zwłaszcza w aspekcie denotacyjnym. Z niektórych badań bowiem wynika, że takie „zasłużone” pojęcia religijne jak piekło, niebo, czyściec czy odkupienie tracą na znaczeniu, a w ich miejsce wchodzi inne, np. szczerłość, ból bliźniego, zmysłowa fascynacja, natchnienie, przeżycie artystyczne itd.⁴⁰ Dawniej symbolika „zasłużonych” pojęć religijnych była oczywista, dzisiaj symbole

³⁴ J. Makselon, *Człowiek jako istota religijna*, [w]: *Psychologia religii dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1995, s. 277.

³⁵ Por. S. Radoń, S. Glaz, *Przeżycia religijnej młodzieży uzdolnionej artystycznie*, dz. cyt.

³⁶ R. Fischer, *A cartography of ecstatic and meditative states*, „Science” 1971, T. 174, s. 897–904.

³⁷ Tamże.

³⁸ J. Bowker, *Jesus and the Pharisees*, „Scottish Journal of Theology” 1975, nr 28, s. 391–392; W. Proudfoot, K. G. Shaver, *Attribution theory and the psychology of religion*, „Journal of the Scientific Study of Religion” 1975, nr 14, 317–330; B. Spilka, P. Shaver, L. A. Kirkpatrick, *A general attribution theory for the psychology of religion*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 1985, nr 24, s. 305–313.

³⁹ R. Fischer, *A cartography of ecstatic and meditative states*, „Science” 1971, T. 174, s. 897–904; R. Fischer, *Cartography of conscious states: integration of East and West*, [w]: *Expanding dimensions of consciousness*, red. A. A. Sugarman, R. E. Tarter, New York 1978; R. Fischer, *Toward a neuroscience of self-expression and states of self-awareness and interpreting interpretations*, [w:] *Handbook of states of consciousness*, red. B. B. Wolman, M. Ullman, New York 1986, s. 3–30.

⁴⁰ W. Chaim, *Psychologiczna analiza religijności niespójnej*, Lublin 1999.

te nie są w stanie przenosić ważnego egzystencjalnie sensu. W ich miejsce – jak można wnosić również z niniejszych badań – wchodzi inne: autentyczność, szczerość, naturalność, prostota, otwartość, twórczość, samorealizacja, skromność, życzliwość, empatia, tolerancja. Wydaje się, że obecność duchowości oraz religijności jest tak ukryta i równocześnie powszechna, że nie sposób oddzielić pewnych rozróżnień semantycznych: spowiedź – szczerość, grzech – ból bliźniego, łaska – zmysłowa fascynacja, objawienie – natchnienie, doświadczenie religijne – przeżycie artystyczne itd.⁴¹

Najbardziej kluczowym wnioskiem wynikającym z tych badań, a znajdującym uzasadnienie w wielu innych badaniach i opracowaniach teoretycznych jest ten, że tak rozumiana autentyczność – jak uchwycona w niniejszych badaniach – stanowi istotny wymiar dojrzałości religijnej rozumianej na różne sposoby:

1) koncepcja dezintegracji pozytywnej (proces dojrzewania wymaga rozluźniania, rozbijania struktur zewnętrznych, ścierania się przeciwstawnych tendencji)⁴²,

2) model dojrzałości opartej o orientację wewnętrzną (autonomiczność, autentyczność, allocentryzm stanowią podstawę dojrzałości religijnej)⁴³,

3) koncepcja dojrzałości opartej o orientację poszukującą *quest* (krytycyzm wobec siebie, spostrzeżenie wątpliwości religijnych jako czegoś pozytywnego oraz otwartość na zmiany)⁴⁴.

4) zunifikowana koncepcja dojrzałości religijnej rozumianej dialektycznie zgodnie z modelem *dwelling-seeking*⁴⁵.

Nie wchodząc w szczegółowe dyskusje pomiędzy różnymi koncepcjami psychologicznymi dotyczącymi dojrzałości religijnej⁴⁶, należy stwierdzić, że w obecnym stanie świadomości teoretyczno-metodologicznej pojęć i koncepcji dojrzałości religijnej (orientacja wewnętrzna, zewnętrzna, poszukująca, *dwelling-seeking*) nie można jeszcze dokonać precyzyjnego zróżnicowania denotacyjnego, ale wyniki wielu badań przybliżają nas do tego celu⁴⁷. Można jedynie postulować kontynuację badań dotyczących tych denotacyjnie zachodzących na siebie pojęć i koncepcji oraz coraz dokładniejszego ich różnicowania (autentyczność i dojrzałość religijna), biorąc pod uwagę różne mediatory (płeć, wiek, wykształcenie, zawód, intensywność religijna, przynależność denotacyjna itd.). Pojawia się też potrzeba przeprowadzenia badań, w których uwzględniono by inne narzędzia badawcze do eksploracji głębszych pokładów osobowości (różne narzędzia badawcze wynikające z odmiennych koncepcji osobowości). Byłoby interesujące przebadać różne próbki osób w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy uzyskane re-

⁴¹ Tamże.

⁴² Por. K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, Warszawa 1978.

⁴³ Por. G. W. Allport, M. Ross, *Personal religious orientation and prejudice*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1967, nr 5, s. 432–443.

⁴⁴ C. D. Batson, P. Schoenrade, *Measuring religion as quest: 1) Validity concerns*, art. cyt.; C. D. Batson, P. Schoenrade, *Measuring religion as quest: 2) Reliability concerns*, art. cyt.

⁴⁵ Por. F. L. Shults, S. J. Sandage, *Transforming spirituality: integrating theology and psychology*, dz. cyt.; S. J. Sandage, P. J. Jankowski, D. C. Link, *Quest and spiritual development moderated by spiritual transformation*, art. cyt., s. 222–233; R. Wuthnow, *After Heaven: spirituality in America since the 1950s*, dz. cyt.

⁴⁶ Por. B. Neyrinck, W. Lens, M. Vansteenkiste, B. Soenens, *Updating Allport's and Batson's framework of religious orientations...*, art. cyt., s. 425–438.

⁴⁷ Por. R. Beck, R. K. Jessup, *The multidimensional nature of Quest motivation*, art. cyt., s. 283–294; B. Neyrinck, W. Lens, M. Vansteenkiste, B. Soenens, *Updating Allport's and Batson's framework of religious orientation...*, art. cyt., s. 425–438.

zultaty badawcze są powszechne, czy wynikają ze specyfiki osobowości danej próbki. Bardzo ciekawe, ale wymagające dużych nakładów, byłyby badania idiograficzne.

Na koniec, biorąc pod uwagę pozytywne konotacje dotyczące roli autentyczności w religijności, można wystrósować pewne postulaty:

1) potrzeba dostrzeżenia znaczenia roli subiektywności w samoocenie, kształtowaniu postaw podejmowanych przez podmiot oraz formułowaniu podstaw do obiektywnej oceny ortodoksyjności,

2) potrzeba uwzględnienia nowych zjawisk oraz ich kluczowej roli w kształtowaniu oraz ocenie poprawności postawy religijnej, tj. szczerości, naturalności, prostoty, otwartości, twórczości, samorealizacji, skromności, życzliwości, empatii, tolerancji itd. do tradycyjnych kryteriów ocen dojrzałości religijnej (spójność, centralność, spowiedź, łaska, piekło, niebo itd.),

3) potrzeba zaufania wobec autonomicznych oraz autentycznych prób tworzenia przez podmiot różnych typów religijności oraz życzliwej, ale i krytycznej oceny prezentowanych postaw,

4) potrzeba akceptacji niewyraźnych oraz ukrytych, ale głębokich i autentycznych oznak religijności współczesnego twórczego człowieka np. w działalności artystycznej.